Nr 509. Kraków, Wtorek 5 Listopada 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plonn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Czego chcecie?

Jeżeli w pierwszej chwili przypuszczaliśmy, że artykuł „Kuryera Lwowskiego“ p. t. „Unia konserwatyna“ był głosem ochotnika, nie dostrojonym do dyapazonu redakcyi tego pisma i do kamertonu „Stronnictwa ludowego“, — to przekonujemu się, — wyznajemy to ze skruchą — żeśmy byli w błędzie. Ale trudno było przewidzieć, że organ stronnictwa, które na pół drogi parlamentarnej zbliżyło się do Koła polskiego, objawi więcej sympatyi dla konserwatywnego skrzydła tego Koła, niż dla jego grup demokratycznych. Jest to niespodzianką, którą wprawdzie można było odczuć po różnych znakach „na niebie i na ziemi“, — ale która w dziedzinę faktu przeszła dopiero obecnie.

Bo nie skończyło się na owym artykule, który izolowaliśmy od stałej tendencyi „Kuryera“. Posypały się korespondencye z Wiednia, w których uderzono z równą forsą na Wszechpolaków, jak na Unię demokratyczną. „Resumé“ wywodów wiedeńskiego korespondenta „Kuryera“ kończy się w radosnym okrzyku: „Demokracya dowiodła, że nie jest zdolną do objęcia steru w Kole“. Tę niezdolność zaś stara się korespondent wytłomaczyć antagonizmem, jaki rzekomo panować ma w łonie Unii między grupą narodowej demokracyi a innemi frakcyami demokratycznemi.

Podpatrywanie tego antagonizmu pozostawiamy korespondentowi „Kuryera“. Stwierdzamy jedynie, że utworzenie Unii demokratycznej miało właśnie na celu uchylenie tego antagonizmu, jeżeli on istotnie się objawiał. Bo tylko w ten sposób możliwą byłaby konsolidacya wszystkich grup demokratycznych w Kole i nadanie Kołu, na zewnątrz także, charakteru demokratycznego.

W chwili dokonywania się tej konsolidacyi uderzył „Kuryer Lwowski“ z całą forsą na grupę narodowo-demokratyczną, starając się zohydzić ją w opinii kraju i w oczach innych grup demokratycznych w Kole.

Jaki cel tej roboty? — pytamy. „Cui bono“?

Oczywiście, kto pragnie obalić jeden z najsilniejszych czynników Unii demokratycznej, ten tem samem dąży do poderwania jej podstaw.— A jeżeli tak, to któż z tej roboty, naturalnie, gdyby sie udała, odnieść może polityczną korzyść? — Tylko ta strona, przeciw której zwraca się Unia demokratyczna — a więc konserwatyści. Nie da się zaprzeczyć, i z tego chyba zdaje sobie jasno sprawę redakcya „Kuryera Lwowskiego“ — że z całej roboty jej, dokonanej w ostatnich dniach, skorzystać mogą konserwatyści o tyle, o ile szkody odniosą demokraci w Kole. „Kuryer Lwowski“ przyszedł widocznie do przekonania, że lepiej, aby w Kole polskiem i w polityce jego parlamentarnej nadal rej wodzili konserwatyści, niż aby ster dostał się w ręce demokratów, gdyż w drugim z tych wypadków jedną z tych rąk będzie ręka wszechpolska, może nawet samego p. Głąbińskiego. — Tę ewentualność wyklucza „Kuryer Lwowski“ i twierdzi, że „Nowa Reforma“ z „zawiązanemi oczyma“ oddaje się narodowej demokracyi.

Kto tutaj puszcza się w polityczną drogę z zawiązanemi oczyma? Sądzimy, że ani my, ani „Kuryer Lwowski“. Więc stawiajmy kwestyę otwarcie i nie starajmy się zawiązywać oczu naszym czytelnikom, względnie opinii kraju.

Pytamy więc, czy „Kuryer Lwowski“ i stronnictwo ludowe wolą, aby, w dzisiejszym stanie rzeczy, kierownictwo polityki Koła polskiego w Wiedniu zostało nadal w ręku konserwatystów, czy też widzieliby chętniej to kierownictwo w rękach demokracyi?

My dążymy do zapewnienia przewagi demokracyi. Do tej „zbrodni“ przyznajemy się bez wahania. To punkt naszego programu politycznego bieżącej doby. Aby zaś tego dokonać, musimy operować temi czynnikami demokratycznemi, jakie dzisiaj są w Kole, jakie przyniosły ostatnio wybory. Czy ktoś z tych czynników kontent, czy nie, to na stan rzeczy w Kole nie wpłynie, bo nikt zmienić go nie może. Chcąc więc prowadzić akcyę konsolidacyjną w Kole w duchu demokratycznym, liczyć się trzeba w bardzo poważny sposób z narodową demokracyą, bo ona w tem Kole znalazła się, wśród grup demokratycznych, w najpokaźniejszej liczbie. Tego nie zmienią wszystkie krzyki i narzekania „Kuryera“ — a jeżeli my to widzimy i z tego zdajemy sobie sprawę, to nie wynika stąd, jakobyśmy oddawali się narodowej demokracyi „z zawiązanemi oczami“, ale jest to dowodem, że liczymy się z obecną konfiguracyą stronnictw w Kole polskiem, z konfiguracyą, której „Kuryer Lwowski“ nie obali, choćby najgwałtowniejszemi atakami na Głąbińskiego i jego przyjaciół politycznych. Dlatego twierdzimy, — nie wchodząc w to, czy obecny zespół demokratyczny w Kole podoba nam się, lub nie, lecz opierając się na fakcie jego istnienia, — że Unia demokratyczna, w tej sytuacyi, jest jedynym, racyonalnym środkiem do przełamania hegemonii konserwatywnej na gruncie parlamentarnym. Czy to jest rzuceniem się w objęcia narodowej demokracyi „z zawiązanemi oczyma“? Nie, — to jest właśnie patrzeniem na rzeczy bez frakcyjnych okularów.

Jeżeli zaś „Kuryer Lwowski“ twierdzi, że wywody jego, wyrażone w artykule p. t. „Unia demokratyczna“, pozostają „w najzupełniejszej zgodzie z opinią stronnictwa ludowego“ — to my tylko podkreślić musimy znaczenie ostatnich wynurzeń „Kuryera“, które streszczają się w tem, że nie życzy on sobie konsolidacyi tych czynników demokratycznych, które obecnie są w Kole, a zatem woli także, aby ster rządu polskiej polityki parlamentarnej pozostał nadal w ręku konserwatystów.

Nie utrzymywliśmy też, jakoby poseł Stapiński zgłaszał swój akces do Koła polskiego. Ale jego ostatnią mowę parlamentarną powitaliśmy sympatycznie, gdyż sądziliśmy, że jeżeli przywódca stronnictwa ludowego akceptuje w sprawach ruskich politykę tego Koła, w którem dopiero co skonsolidowała się demokratyczna większość, to jest to objawem jego zadowolenia z dokonania tej konsolidacyi i że to ułatwi mu wstąpienie kiedyś do Koła. Teraz „Kuryer Lwowski“ woła: „Precz z Unią!“ Niech i tak będzie. Tylko wtedy stajemy wobec takiej sytacyi: dotąd nie chciał poseł Stapiński wstępować do Koła, bo było konserwatywnem, teraz, gdy charakter Koła się zmienia, organ jego wyklucza także wstąpienie ludowców do Koła, bo wśród demokratów zasiadają Wszechpolacy.

Czy zatem nie lepiej powiedzieć otwarcie: nie chcemy iść do Koła, jakiemby ono nie było?

Byłoby to postąpieniem przyzwoitszem o tyle, że stawiałoby kwestyę jasno i zbytecznem uczyniłoby rzucanie insynuacyj na tych, co bez obsłonek mówią, czego chcą i do czego dążą.

Listy słowiańskie.

Praga, 3 października.

(Ks. Hlinka w Pradze. — Słowacy i Madziarzy. — Prasa czeska o dziennikach polskich. — Ks. biskup Roop w oświetleniu prasy czeskiej. — Panslawizm Czechów.)

Od 16 października już bawi w gościnie czeskiej ks. Andrzej Hlinka, „suspendovaný farář ružomberský“ — jak sam siebie publicznie patryotyczny kapłan słowacki przedstawia. W miastach morawskich Kromieryżu, Ołomuńcu, Strażnicy, przemawiał na zgromadzeniach, aby najbliższym pobratymcom przedstawić „stosunki kulturne na Słowaczyźnie“. Właśnie znajdował się w Hodoninie, kiedy otrzymał telegraficzną wiadomość o krwawem poświęceniu kościoła w jego rodzinnej Czernowie. Pod żałobnem wrażeniem jedzie nad Wełtawę, by rozpoczętą podróż patryotyczną dalej odbywać, zanim trybunał najwyższy wezwie go po wyrok „sprawiedliwości“ i każe mu dwuroczne więzienie odsiadywać. Wprawdzie prasa madziarska głosi, a za nią niemiecka powtarza z lubością, iż ks. Hlinka uciekł przed karą, ale atakowany odpowiada słowem drukowanem i żywem, dowodząc słusznie, że podałby w podejrzenie całą swoją działalność, gdyby uciekł. „Więcej za lud swój dać nie mogę, jak majątek swój cały i dwuletnią swobodę. Ofiarę tę złożę z radością... Ja nie ucieknę, a gdyby mię nawet jutro na szubienicę miano zasądzić, to pójdę na nią ze śpiewem na ustach, bo wiem, że wolność narodu wymaga ofiar.“ Ks. Hlinka jest też ubóstwianym przez lud słowacki. Nieszczęśliwy Józef Janeczek umierając wyrzekł: „Żonę tobie polecam ojcze, za Słowaczyznę i za Hlinkę chętnie żywot oddaję.“

W Pradze powitano gościa niezwykle serdecznie i po bratersku. Na dworcu oczekiwał go tłum ludu, a redaktor I. V. Aleksander („Zvěsti“ — Wiadomości) wręczył mu pierwsze ofiary dla prześladowanych współbraci. Wielka sala na Żofijskim Ostrowie zapełniła się szczelnie publicznością. Kto się spóźnił, musiał na progu i w przyległych salach miejsca się dobijać, aby choć z daleka być słuchaczem słów, które z ust mowcy paść miały. Zabrzmiała pieśń studentów słowackich, a potem ks. Hlinka przedstawił „stosunki kulturalne w ziemi słowackiej“.

Mieli niegdyś Słowacy swoje szkoły, nawet średnie, ale je zmadziaryzowali Węgrzy. Kiedy już nie stało państwowych i krajowych szkół słowackich, wymierzył Apponyi atak na słowackie szkoły wyznaniowe. Gdy roku zeszłego poseł Juriga w parlamencie domagał się szkół słowackich, zakrzyczano go brutalnie: „Kryminału wam trzeba, nie gimnazyów“, wołali Madziarzy. Nawet w ochronkach mówi się tylko po madziarsku, aby zaś dziecku zohydzić jego pochodzenie i narodowość, wywiesza się napisy w szkółce: „Słowak nie jest człowiekiem. — Słowak dźwiga jarzmo“, albo się umieszcza obrazy z takiemi napisami, jak: „Murzyn ciągnie Słowaka na wódkę“. Zbrodnią stanu jest pieśń słowacka, słowacka rozmowa lub czytanie pism słowackich. Szczególnie w szkole zbrodnia taka nie uchodzi bezkarnie. W r. 1876 Koloman Tisza rozwiązał „Macierz słowacką“. Księgi spalono, a majątek skonfiskowano, zabierając tysiąc złr., które sam cesarz ofiarował. W domu Macierzy pomieszczono sąd i więzienie dla tych, co przed narodem swym niosą oświaty kaganiec. Nie wolno Słowakom założyć kółka śpiewackiego, ani gimnastycznego, nie można tylko było zakazać założenia spółek spożywczych, ale je tak bojkotowano, tak zapamiętale im więksi kupcy sprzedaży towarów odmawiali, że w czasie dość krótkim 50 takich przedsiębiorstw upadło. Zostało narodowi słowo drukowane. Wprawdzie i tu się przemoc wedrzeć potrafiła i wtrąciła inteligencyę słowacką do więzienia, ale czasopisma przecież nie zamarły, bo rolnicy pióro w rękę ujęli i wypełniają pisma treścią, pełną życia. Słowak niedawno jeszcze nie wiedział, do jakiej należy narodowości. Niedawno jeszcze mówił o sobie: „Jestem z łaski bożej chrześcijaninem i katolikiem“. Od czasu jednak procesu rużomberskiego wszędzie rozbrzmiewa hymn jeden: „Za tę naszą Słowaczyznę“.

Słowa Hlinki budzą zapał i sympatyę wśród Czechów. To też gminy i towarzystwa czeskie ofiarnie składają zasiłki pieniężne na rzecz prześladowanej braci słowackiej.

Bardzo niemiłe wrażenie, a nawet przykre uczucie wywołało w prasie słowackiej i czeskiej stanowisko „Słowa Polskiego“ wobec rzezi czernowskiej. „Den“ pisze: „Gdybyśmy wyraz „panslawizm“ zmienili na „agitacyę wielkopolską“, niczemby się słowa narodowo-demokratycznego pisma polskiego nie różniły od słów hakatystów w Poznańskiem“. Tak samo piszą inne dzienniki, a „Narodni Listy“ dodają: „Tak perfidnie o rzezi w Czernowie, jak „Słowo Polskie“, nie miały odwagi pisać nawet organa madziarskiej koalicyi; żadne pismo madziarskie nie odważyło się pisać, iż lud słowacki stanął jakkolwiek uzbrojony, że były tam groźby ludu, że Słowacy szli z cepami i widłami na księży, albo że żandarmi strzelali w powietrze i t. p. Co gorsza, organ młodoczeski ogłasza artykuł „Słowa Polskiego“ jako wyraz myśli polskiej, ledwie półgębkiem wspominając, że przecież „Nowa Reforma“ i „Dziennik Polski“ zupełnie poprawne i sprawiedliwe wobec Słowaków zajęły stanowisko. Ale też i my nawzajem młodoczeskiemu organowi wytknąć mamy prawo niesłuszne sądy o sprawach polskich, bo oto, jak się „Narodni Listy“ (nr 304) wyrażają o zesłańcu wileńskim:

„Do tego, co powiedział sam biskup (współpracownikom „Kraju“ i „Birżew. Wiedom.“) należy dodać, że biskup Roop jest właściwie Niemcem, a Polaka rolę odgrywa (!) jedynie w tym celu, aby pozyskać Polaków dla swej działalności apostolskiej. Działalność tę potępiło polskie stronnictwo narodowo-demokratyczne i między niem a biskupem wytworzyła się tak wielka nienawiść, że biskup nie spodziewa się po swem zdetronizowaniu wrócić do Polski, ale chce osiąść w Pskowie, gdyby nie mógł zostać w Petersburgu. W tym roku wezwał do dyecezyi wileńskiej obcych misyonarzy, którzy pod jego opieką przeprowadzali lud prawosławny na łono kościoła rzymskiego. Rosyjska władza temu nie przeszkadzała, dopóki to zgadzało się z nową ustawą. Ale biskup nie tylko prowadził propagandę katolicką, lecz także zastawiał sidła na narodowość rosyjską, ignorując ugodę rządu rosyjskiego z Kuryą rzymską o dodatkowym języku liturgicznym, jakim ma być język rosyjski dla Rosyan katolików. Biskup Roop jednak uznawał w tej sprawie jedynie prawo polskiego języka... Krzywda się nie stała temu Niemcowi fanatykowi!“

Zdawało mi się, że czytam „Nowoje Wremja“, w nieco zmienionym języku. Dziwna rzecz, że Czesi nigdy nie stają w obronie Polaków w zaborze rosyjskim. Dlatego, że rząd rosyjski jest „słowiańskim“ wolno mu, wedle pojęć Czechów, być wrogiem Polaków. Na taki „panslawizm“ żaden uczciwy Polak nigdy się nie zgodzi. To sympatyzowanie Czechów z despotyczną Rosyą, nie pozwala Polakom wierzyć w sympatye Czechów dla Polaków.

J.

Budżet austryacki na rok 1908.

(Telefonem.)

Wiedeń, 5 listopada.

Budżet monarchii austryackiej na rok 1908, przedłożony dzisiaj Izbie poselskiej Rady państwa, drugi z rzędu budżet min. skarbu dra Korytowskiego, nie przedstawia się już tak błyskotliwie, jak budżet roku poprzedniego, lecz zawsze jeszcze dość pomyślnie. Mimo, że ogólna suma wydatków wzrosła o blizko 57 milionów koron, preliminarz budżetowy nietylko nie wykazuje niedoboru, lecz nawet przewyżkę dochodów blizko dwumilionową, wyższą o blizko milion koron od zwyżki zeszłorocznej. Tak korzystny stan finansów i w tym roku zawdzięczać należy głównie dalszemu rozwojowi dochodów państwowych w dziedzinie ceł, podatków bezpośrednich i komunikacyi. Jest to dowodem, że także ogólny rozwój ekonomiczny jeszcze w roku bieżącym trwał w Austryi dalej i był podobnie pomyślnym, jak w roku poprzednim.

Ogólna suma budżetu przekroczyła już pierwszą setkę trzeciego miliardu i wynosi w rubryce **wydatków**

2.133,823.108 koron,

a w rubryce **dochodów**

2.135,774.746 koron,

czyli: wydatki w porównaniu z rokiem poprzednim wzrosły o 56,962.000 koron, dochody zaś o 58,023.000 koron.

Poszczególne pozycye

wydatków

przedstawiają się, jak następuje:

Wydatki na potrzeby dworu pozostały bez zmiany.

Wydatki na utrzymanie Rady państwa wzrosły natomiast o 502.800 koron — z powodu pomnożenia liczby posłów i spowodowanego tem wzrostu wydatków kancelaryjnych, kosztów podróży i t. d. — Natomiast pozycya nadzwyczajnych wydatków na cele parlamentu jest w tym preliminarzu o 264.000 koron niższa od zeszłorocznej.

Wydatki Rady ministrów i Najwyższego trybunału administracyjnego figurują w nowym preliminarzu w kwotach o 175.000, względnie 51.200 koron wyższych. Ten wzrost wydatków spowodowany został podwyższeniem płac i poborów urzędników dotyczących wydziałów.

Kwotę austryacką na wspólne wydatki wstawiono do nowego preliminarza w tej samej wysokości, co w roku ubiegłym. Stało się to z tej przyczyny, że wspólne wydatki uchwalone zostaną przez delegacye dopiero w grudniu rb.

Także większe zapotrzebowanie wszystkich niemal ministerstw spowodowane zostało wyż-

---

JULA.

Szkic z życia nauczycielki.

Stała oparta na lasce, która pod naciskiem jej dłoni drżała — stała koło klombu kwiatowego, zapatrzona w dal, nie widząc nic koło siebie, nie słysząc szumu kasztanów, szepczących smutną pieśń jesienną, która lada chwila zawita, zżółci zieleń liści, zrzuci owoce, a potem, jeszcze potem, gałęzie ogołoci... Dusza jej cała skupiona była w wybladłych oczach, które raz po raz zmrużała, by lepiej dojrzeć. Tak, to one, spieszą długiemi szeregami ze wszystkich stron miasta, niby te drobne ptaszęta, począwszy od piskląt coraz wyższe, smuklejsze... Biedactwa, od lalek z objęć matek oderwane, do obowiązków, do pracy. A ubożuchne to, mizerne, o bladych twarzyczkach, wielkich, zalęknionych oczach, niejedna jeszcze bez śniadania, a rwie się do książki, do życia, ot!... Panna Justyna machnęła ręką.

Dziatwa snuła się sznurkiem, zdawało się, że końca temu nie będzie, takie mnóstwo drobiazgu, a w odstępach nauczycielki... były i młode i stare i zdrowe i pracą sterane, i strojne i ubożuchno odziane... różnie. Pannie Justynie mgła łzawa zasłoniła oczy. Już tylko niewyraźnie rysowały się postacie dzieci, dojrzała już tylko jakąś bladą, a ruchomą masę, która znikała w głębi kościoła. Wreszcie szereg się skończył, ostatnia para przestąpiła progi kościoła, ulica opustoszała, znikło życie... plantacye tylko były rojne, jak zwykle porankiem niedzielnym.

Panna Justyna usiadła na ławce. W myśli przebiegła szereg lat, który zabrał jej młodość i krasę, zbielił włosy, a dał jej rozczarowań garść w zamian za marzenia, które zabrała z sobą w życie pracy. Poszła na nauczycielkę bez wstrętu i bez zapału. Ot, jak w domu ubogim; rodzina była liczna, ojciec zarabiał niewiele, więc rozbiegły się dzieci po świecie szukać pracy jak i gdzie, które mogło. Jej przypadło w udziale nauczycielstwo... bała się początkowo wychowywać cudze dzieci, ale w miarę jak się z swym zawodem zaznajamiała, zaczęła go kochać, przywiązywała się do swych robaczków i jakkolwiek praca wyczerpywała jej siły, to nic... nawykła i była nawet chwilami szczęśliwą. Z czasem nauczyła się też i cierpliwości. Pogodna, uśmiechnięta, z zajęciem słuchała gawęd swych dzieci, znała ich stosunki domowe, patrzała jak rosły w jej oczach, jak się rozwijały, dojrzewały — jak dziecięce oczęta nabierały wyrazu, myśli, a jeszcze potem patrzała z radością, jak owe małe dzieciny wyrastały na poważne panienki, z któremi już można było i pogawędzić o życiu i świecie... i w parę lat puszczała w to życie sporą gromadkę, a wówczas łzy miała w oczach i troskę na czole.

— Co z tego będzie? W co świat zamieni te dzieci... czy zejdzie ziarno, czy chwasty wyrosną?... — myślała panna Justyna po każdorazowem pożegnaniu dziewczątek, które szkołę ukończyły.

I przychodzą te dziewczynki długi czas jeszcze odwiedzać swoje dawne nauczycielki i przynoszą im swoje troski i gorycze i zawody życiowe i bóle, rzadko która pochwali się złotą dolą; takie o nich rychło zapominają. Ale i ta smutna garstka zmniejsza się niemal z każdym dniem, znika z oczu porwana wirem życia. — A tymczasem drugie pokolenie tuli się do nauczycielki i powoli zyskuje jej przywiązanie.

Panna Justyna nie mając własnego ogniska rodzinnego, tem goręcej ukochała swoje kocięta, jak żartobliwie nazywała dziatwę i troskała się ich losem dniem i nocą. Szczególnie wrosła jej w serce Jula. Czy dla tych błękitnych ocząt, w których walczyła swawola dziecięca z głębokim smutkiem sieroctwa, czy dla rumieńca, który oblewał twarzyczkę ilekroć przyszło jej odpowiedzieć na zadane pytanie, czy wreszcie dla ogromnej pilności, panna Justyna sama powiedzieć tego nie mogła, dość, że dla Juli czuła od pierwszej chwili słabość, którą jednak ukrywała starannie. Jula wogóle była dzieckiem zdolnem i względy nauczycielki byłyby wobec dzieci najzupełniej usprawiedliwione, lecz p. Justyna strzegła się wszelkich wyróżniań, niemniej z ogromną radością patrzała, jak mała rączyna biegle kieruje rysikiem i oryentuje się w elementarzu.

Lata biegły; pannie Justynie przybyło na skroniach mnóstwo srebrnych nitek, nowe pokolenie zapanowało nad jej sercem i myślami. Nie zapomniała jednak o Juli. Ona tymczasem poszła w świat. Ciotka oddała ją do magazynu, aby dziewczyna nie jadła darmo chleba, czego ona pewnoby sama nie chciała, tembardziej, że w domu bieda coraz dotkliwiej czuć się dawała. Szyła tedy Julka suknie dla strojnych pań, nabierała wprawy i gustu, a gdy nadeszła niedziela, pierwsza jej droga po mszy świętej była do dawnej nauczycielki, u której przesiedziała godzinkę, dwie, zwierzała jej się z myśli, które po młodej główce tłumnie się roiły, mówiła o ciężkiej pracy ciotki, która praniem zarabia na chleb, a ona bardzo niewiele dać jej może. Pytała o nowe uczenice zakładu, a panna Justyna badała ostrożnie.

— Czy ci nie żal, że nie uczysz się dalej? gdybyś była poszła do seminaryum, mogłabyś przyjąć posadę nauczycielki na wsi...

— Ee... to trudna sprawa... Kto wie, czybym zdała?

— Nie święci garnki lepią, mogły inne zdać maturę, dlaczegóżbyś ty nie mogła? pomyśl nad nad tem? Niema jeszcze nic straconego, a jakby ci to przyjemnie było, gdybyś ciotkę zabrała z sobą na wieś, zapewniłabyś jej kąt spokojny, za ten ciężko zapracowany chleb, którym się z tobą tyle lat dzieliła. Miałabyś domek z ogródkiem, oddychałabyś świeżem powietrzem, a tak zniszczysz zdrowie nad maszyną, i na co? Nawet ciotce dopomódz nie możesz.

— Nie, proszę paniusi, nie chciałabym być nauczycielką, za nic!

— Jak to? wszakże to zawód piękny, i dużo daje zadowolenia. Jakaż to radość byłaby dla mnie, gdybym za lat cztery mogła cię uścisnąć, jako swą młodziutką koleżankę. Wstępny egzamin zdasz z łatwością, masz przecież wydziałową...

— Nie! nie! za nic w świecie — broniła się Jula — uczyć cudze dzieci, męczyć się, jak się paniusia męczy, a potem... urwała, spojrzawszy na pannę Justynę. Ta zrozumiała niemy wzrok i odparła smutnie:

— A potem... potem zostać starą panną? To miałaś na myśli? Ha, moje dziecko, gdy poznasz życie, dowiesz się, że staropanieństwo jest często epilogiem dramatu, a właśnie praca nauczycielska jest osłodą smutnej doli. Ale nie mówmy o tem, skoro ci się to nie podoba.

Ale panna Justyna jeszcze nieraz na ten temat kierowała rozmowę, a Jula, która z biegiem czasu nabierała pewności siebie i jakiejś rutyny życiowej, broniła się coraz energiczniej. Na ustach nauczycielki usiadał wówczas bolesny zawód, usteczka dziewczęcia wykrzywiał ironiczny uśmieszek, gdy cedziła jakąś sztuczną mowę, wyuczoną wśród koleżanek w magazynie:

— Proszę paniusi, wieś dobra, ale na obrazku; śpiew ptasząt, szmer strumyka, szum lasu, to wszystko piękne w powieściach, ale życie, to nie powieść, w życiu trzeba nam miasta, zabaw, teatru, ludzi, powozów. Młoda jestem i chcę używać! Rozśmiała się, a gorąca łuna zaróżowiła jej twarzyczkę.

Panna Justyna patrzała na dziewczę z niedowierzaniem.

— To jedno ci tylko zostało...

— Co? proszę paniusi?

— Rumieniec. Pamiętam, gdy cię ciotka przyprowadziła do szkoły taką ot malutką, zarumieniłaś się, gdym cię zapytała o imię. Dziwnie podziałał na mnie ten rumieniec niewinności dziecięcej. Od tej prawie chwili pokochałam cię i pomyślałam sobie, że będziesz inną, niż wszystkie dzieci biednych ludzi. A ty rumieniłaś się ciągle. Zawołałam do czytania, Jula w rumieńcach, mówisz wierszyk, rumieniec, co spojrzeć było na ciebie, oblewałaś się purpurą... Zdolnem byłaś dzieckiem... Szkoda... szkoda...

— Jakoś to będzie!

Tygodnie, miesiące upływały, nauczycielka z uczenicą coraz mniej się rozumiały. Panna Justyna myślała często podczas bezsennych nocy, o dziecku, w którem tak wielką pokładała nadzieję.

Coraz też bardziej czuła się zmęczoną, ale nie ustawała w pracy, a myślą jej jedyną była przyszłość dzieci, celem, szczęście tych setek dziewczątek, które przez jej ręce przechodziły.

Jula od dłuższego czasu nie pokazywała się wcale i panna Justyna przywykła już do jej nieobecności. Nie pierwsza i nie ostatnia z jej ulubienic, które po ukończeniu szkoły odwiedzały ją początkowo co tydzień, potem rzadziej, coraz rzadziej, aż je porwał wir życiowy na dobrą, częściej na złą dolę.

A jednak myślała o nich często, od najdawniejszych lat gromadziły się na dnie jej duszy obrazy młodych dziewcząt. Z czasem przybyły obrazy świeższe, młodsze, zacierając dawniejsze, a troska o ich los z każdym dniem większa, i chociaż młodsze koleżanki perswadowały jej ową dziwaczną troskę, panna Justyna upierała się przy swojem: „My, nauczycielki powinnyśmy być matkami tym dzieciom, a którażmatka nie troszczy się o los swego dziecka?

A tymczasem świeże pasma srebrne pokryły głowę p. Justyny.

Był dzień pogodny. Korzystając z dnia wolnego od pracy, panna Justyna wyszła za miasto, by zaczerpnąć świeżego powietrza, i ucieszyć oczy widokiem i zielenią pól, błękitem nieba. Szła sama, bo nie lubiła bliższych zażyłości, zresztą i młodsze koleżanki niebardzo się

szemi wydatkami na płace i pobory urzędników. Tak n. p. z przyrostu wydatków ministerstwa spraw wewnętrznych w kwocie 5,446.000 kor., przypada na ten cel 3.400.000 kor. Z innych pozycyj wyższych, niż w roku poprzednim, wyszczególnić należy wydatek na budowle wodne, który podwyższono o 551.000 kor. celem szybszego przeprowadzenia projektowanych regulacyj rzek.

Stosunkowo bardzo znacznie podniesiono wydatki na cele ministerstwa obrony krajowej, bo o 6,800.000 kor. Z tej kwoty przypada 3,504.000 kor. na uchwalone utworzenie artyleryi obrony krajowej, a 3,100.000 kor. na pomożenie liczby żandarmów i na wyższe odtąd dodatki aktywalne.

Wydatki ministerstwa oświaty preliminowano w nowym budżecie w kwocie o 19,658.000 kor. wyższej, niż w roku poprzednim, a mianowicie: na potrzeby „zarządu centralnego“ o 793.000 koron więcej, na potrzeby funduszu religijnego o 329.400 koron, a na właściwe cele naukowe o 15,570.000 kor. więcej. Podwyższenie wydatków „centrali“ spowodowane zostało koniecznością rozszerzenia i pomnożenia organów inspekcyi szkolnej, wydatniejszego zasilania zakładów muzycznych, artystycznych i naukowych, oraz wzrastającem zapotrzebowaniem na cele konserwacyi zabytków sztuki i architektury.

Wydatki dla uniwersytetów podniesiono o 4,589.000 koron, wydatki na szkoły średnie o 6,454.000 koron. Z ostatniej kwoty przypada 2.833.000 koron na nowe budowle szkolne, a reszta na pomnożenie liczby szkół średnich. Szkolnictwo przemysłowe udotowano w tym preliminarzu kwotą o 2,670.000 koron wyższą, szkolnictwo handlowe o 239.000 koron wyżej, niż w roku poprzednim. Na cele szkolnictwa ludowego wyznaczono kwotę o 1,475.000 kor. wyższą.

Wydatki ministerstwa skarbu zmniejszyły się pozornie o 9,649.000 koron. Lecz jest to tylko zniżka formalna, spowodowana tem, że w poprzednim budżecie wydatki na podwyższenie płac urzędników w kwocie 33 milionów koron figurowały wyłącznie w rubrykach tego ministerstwa, a obecnie rozłożone zostały na budżety poszczególnych wydziałów ministeryalnych. Gdy się tę zmianę uwzględni — wydatki ministerstwa skarbu są faktycznie wyższe o 23,495.000 koron. Z tej kwoty przypada: na administracyę i amortyzacyę długów państwowych 6,066.000 koron więcej, na administracyę finansów 8,600.000 koron więcej. Ogólna drożyzna zaznaczyła się bardzo dobitnie w pozycyi wydatków na cele drukarni państwowej, która z powodu podwyższenia cen papieru wykazuje znacznie większe zapotrzebowanie w dziedzinie kosztów obrotowych.

Wydatki ministerstwa handlu wzrosły o 5,963.600 koron, co głównie spowodowanem zostało koniecznością nowych inwestycyj i uregulowanem płac personalu; wydatki ministerstwa kolejowego o przeszło koron 7,220.000, ministerstwa sprawiedliwości o 9 milionów, a ministerstwa rolnictwa o 4,411.000 K.

Dochody.

W rubryce dochodów preliminarza budżetowego wchodzą w rachubę jedynie dochody ministerstw finansów, kolei żelaznych i handlu. — Z tych preliminowano: Dochód z podatków bezpośednich z kwotą wyższą o 11,385.000 koron, z której przypada: na podatek gruntowy: + 400.000 K; podatek budynkowy: + 6,315.000 K; podatek zarobkowy od przedsiębiorstw spółkowych + 2,430.000 K; podatek osobisto-dochodowy: + 2,030.000 koron. Natomiast ogólny podatek zarobkowy preliminowano na rok przyszły w kwocie o 730.000 koron niższej.

Dochody z ceł podniesiono o 7,214.000 kor. Z podatków konsumcyjnych spodziewanym jest dochód o 10 milionów koron wyższy, a mianowicie: podatek od spirytusu: więcej o 1 milion koron; podatek od cukru: więcej o 8·5 miliona koron; podatek od nafty 0·5 mil. K.

Dochód z opłat stemplowych, taks i innych należytości wykazuje zwyżkę 2,899.000 koron; podatek od biletów kolejowych zwyżkę 1 mil. koron.

Dochód z monopolu tytoniowego preliminowano w kwocie o 7·7 mil. koron wyższej. Dochód z soli ze zwyżką 171.000 K.

Dochody ministerstwa handlu wykazują przyrost 8,415.000 K, a dochody ministerstwa kolejowego 32,029.000 koron.

Galicya w budżecie na rok 1908.

Dla Galicyi preliminuje budżet następujące wydatki:

W zakresie ministerstwa spraw wewnętrznych.

Drogi i mosty.

Udział rządu w budowie trzech drewnianych mostów na drodze z Przemyśla do Sanoka 5000 kor.

Udział rządu w rekonstrukcyi kilku dróg gminnych w pow. przemyskim 8000 kor.

Rekonstrukcya kilku linij komunikacyjnych w mieście przemyślu 13.000. Wybrukowanie gościńca rządowego w Przemyślu na przestrzeni od magazynów frachtowych do mostu na Sanie 40.000 kor.

Rozszerzenie i rekonstrukcya rządowego gościńca podolskiego w obrębie m. Złoczowa 20.000 kor,

Sprawienie trzeciego parowego walca drogowego i maszyny do łamania żwiru 15.000 kor.

Budowa mostu półżelaznego na Sanie pod Radymnem 100.000 kor.

Udział rządu w budowie półżelaznego mostu na Dniestrze pod Haliczem 65.700 kor.

Udział rządu w rekonstrukcyi drogi Biała—Skawina—Zawoja 10.000 kor.

Udział rządu w rekonstrukcyi drogi Jarosław—Pruchnik—Nienadowa 20.000 kor.

Udział rządu w budowie drogi Pakosz—Hussaków—Radochońce (pow. Mościska) 10.000 kor.

Przełożenie stromej części przemyskiego gościńca rządowego w pow. Krosno (3 rata) 10.000 kor.

Udział rządu w budowie drogi Hruszów—Niemirów—Magierów (pow. jaworowski) 21.000 kor.

Przełożenie stromej części gościńca rządowego dobromilskiego na przestrzeni jednego kilometra w pow. turczańskim 12.599 kor.

Budowa półżelaznego mostu na Dniestrze pod Niżniowem (5 rata) 200.000 kor.

Rekonstrukcya drogi Iskany—Bircza (pow. przemyski) 5000 kor.

Udział rządu w rekonstrukcyi drogi Podziski Małe—Jaryczów Nowy—Żelechów Wielki (pow. lwowski i złoczowski) 10.000 kor.

Budowa mostu na Wiśle między Krakowem a Podgórzem (8 rata) 200.000 kor.

Rekonstrukcya dróg rządowych w powiecie lwowskim (10 rata) 60.000 kor.

Udział rządu w rekonstrukcyi drogi Wadowice—Jawiszowice (powiat wadowicki) 15.000 kor.

Udział rządu w budowie Florynka—Krzyżówka (pow. grybowski) 20.000 kor.

Udział rządu w budowie mostu na Białej pod Gromnikiem 3005 kor.

Budowle wodne.

1. Wisła:

a) regulacya Wisły od ujścia Przemszy do Zawichosta 800.000 kor.,

b) Mała Wisła 90.000 kor.,

c) przełożenie koryta Rudawy w Krakowie (5 rata) 600.000 kor.

2. Regulacya Dunajca od Zgłobic do ujścia 300.000 kor.

3. Regulacya Sanu od Składu Solnego do ujścia 500.000 kor.

4. Regulacya Dniestru:

a) Dalsza rata na regulacyę Dniestru od Koznałowic do Rozwadowa i Strwiąża od Biskupic do ujścia 131.428 kor.,

b) pierwsza rata na regulacyę Dniestru od Rozwadowa do Żurawna 50.000 kor.,

c) na regulacyę od Żurawna do granicy 550.000 kor.

5. Regulacya Wisłoki 100.000 kor.

6. Regulacya Prutu 100.000 kor.

7. Faszyny w naturze na regulacyę wyliczonych wyżej rzek 76.000 kor.

8. Pierwsza rata na regulacyę Bugu od ujścia Pełtwi do ujścia Raty 42.066 kor.

9. Pierwsza rata na budowę portu zimowego w Szczucinie 40.000 kor.

Dalsze raty na regulacye i budowy portów na Dniestrze, na zakupno remorkierów parowych na Wiśle i Dniestrze i t. p.

Budowle.

Pierwsza rata na budowę budynku rządowego w Żydaczowie 1000 kor.

Dalsze raty na zakupno domów rządowych w Bóbrce, Skałacie i Podgórzu.

Ministerstwo oświaty.

Wydatki ogólne na zakupno, budowę i konserwacyę budynków 100.000 kor.

Subwencya dla Akademii Umiejętności w Krakowie 5000 kor.

Akademia sztuki w Krakowie 96.000 koron.

Konserwacya zabytków starożytności w Galicyi 17.000 kor.

Inwestycye w Krynicy 250.000 kor.

Uniwersytet w Krakowie 1,919.000 kor.

Uniwersytet we Lwowie 1,248.221 kor.

Politechnika we Lwowie 634.729 kor.

Akademia weterynaryi we Lwowie 140.700 koron.

Budowa i adaptacya gmachów dla gimnazyów, subwencye i inne wydatki 406.342 kor.

Budowa i adaptacye gmachów dla szkół realnych 96.475 kor.

Budowa i adaptacya szkół przemysłowych 8700 kor.

Budowa i adaptacye szkół ludow. 6113 kor.

Ministerstwo sprawiedliwości.

Budowa gmachów sądowych w Galicyi zachodniej 36.000 kor.

Budowa gmachów sądowych w Galicyi wschodniej 1,356.465 kor.

Budowa więzień w Galicyi wschodniej 420.000 koron.

Krzywdy urzędników sędziowskich.

II.

Przed kilku dniami pojawiła się w „Nowej Reformie“ notatka o wysłaniu przez sekretarzy sądowych zachodnio-galicyjskich deputacyi do prezydenta sądu wyższego p. Hausnera z memoryałem, wykazującym ich wielkie pokrzywdzenie w awansie z powodu zbyt szybkiego awansu sędziów powiatowych na radców ze szkodą sekretarzy. Przypomnieć bowiem należy, że wskutek naszych ustaw procesowych ²/₃ części sędziów powiatowych ma mieć rangę radców (VII) a ¹/₃ część rangę VIII. Ponieważ sądów powiatowych jest 63 — przeto 46 sędziów powiatowych ma rangę VII a 17 rangę VIII. Radcy powiatowi, przy otwarciu posad radców przy sądach obwodowych, przenoszą się do obwodów i w ten sposób zabierają posady radców sekretarzom (którzy w zasadzie do posad radców powiatowych nie mają przystępu), a otwierają posady radców powiatowych sędziom powiatowym. W ten sposób radcowie w statusie za rok 1906 pod pozycyami 19, 25, 53, 71, 72 i 96 wymienieni, przenieśli się w ciągu roku 1905, 1906 i 1907 jako radcy powiatowi, a powiatowi do obwodów i zabrali bezpowrotnie sekretarzom sądowym 6 posad radców przy obwodach, a otworzyli miejsca radców powiatowych sędziom powiatowym, wskutek czego byli sędziowie powiatowi, w statusie pod pozycyami 120, 121, 122, 131, 132, 139 wymienieni, zostali radcami powiatowymi i dostali VII rangę, co najmniej o 3 lata wcześniej od swych kolegów sekretarzy.

To też p. prezydent Hausner, uznając tę krzywdę sekretarzy, postarał się o zwinięcie 4 posad radców powiatowych i otwarcie ich przy sądach obwodowych w Tarnowie, Rzeszowie, Nowym Sączu i Wadowicach przy równoczesnem zwinięciu odnośnych posad sekretarzy, i przyrzekł na przyszłość zapobiegać ich krzywdzie. Ale jakże szybko spotkało sekretarzy bolesne rozczarowanie! Obecnie wakuje w samym Krakowie 6 posad radców oraz 1 posada radcy w Tarnowie — co przy owych czterech nowo-otworzonych posadach radców daje 11 posad radców. Sekretarze znacznie starsi latami służby od sędziów powiatowych mieli nadzieję, że przynajmniej teraz pokrzywdzeni nie będą. Tymczasem sąd wyższy w Krakowie znów zaproponował aż trzech radców powiatowych na przeniesienie do sądu krajowego i obwodowego, i przez to 3 miejsca radców zabrane zostaną starszym sekretarzom a otworzą się 3 miejsca radców powiatowych na rzecz o 3 do 4 lat młodszych od nich sędziów powiatowych, bo sąd wyższy, względnie prezydyum, nie zaproponowało równocześnie dalszego zwinięcia trzech posad radców powiatowych i utworzenie ich przy sądach obwodowych.

W ten sposób pozostają sędziom powiatowym z dawniej zabranych sekretarzom posad radców obwodowych 2 posady — a teraz dostaną jeszcze 3 wobec czego sędziowie powiatowi mający dopiero 14 lat służby, zostaną radcami — a sekretarze, mający po najmniej 18 lat służby, pozostaną dalej w swej randze. To już musi wywołać wśród nich formalne wzburzenie i dlatego noszą się podobno z myślą wysłania deputacyi do Wiednia.

Jeśli bowiem przenosi się radców do sądów kollegialnych, to oprócz starszeństwa muszą przemawiać inne ważne przyczyny, a w szczególności wzgląd na kształcenie dorastających dzieci. Tymczasem obecnie zaproponowano przeniesienie jednego radcy obwodowego bezdzietnego — a drugiego radcy powiatowego mającego zaledwie jedno dziecko, zaczynające chodzić do szkół ludowych — podczas gdy starsi sekretarze, mający po 21 i 19 lat służby, obarczeni kilkorgiem dzieci, uczęszczających do gimnazyum, nie mogą w skutek powyższych przeniesień, uzyskać posady radców w Krakowie.

Nadomiar przy obecnych propozycyach nie zaproponowano obsadzenia nowo-otwartych dwóch posad radców w Tarnowie i Rzeszowie powstałych ze zwinięcia 4 posad radców powiatowych, pomimo że właśnie w Tarnowie i Rzeszowie są tacy sekretarze (vide poz. 23, 24 i 25 statusu), którzy otrzymali odpowiedne kwalifikacye na radców i o posady radców podania wnieśli. Wyjaśnić przytem należy, że właśnie w tych miejscach mają być zwinięte dwie posady sekretarzy (po jednej w Tarnowie i Rzeszowie) a na ich miejsce otworzone posady radców. Dlaczegóż więc, obecnie nie zaproponowano odpowiednich, miejscowych sekretarzy na otwarte posady radców? Czy może dlatego, żeby rząd więcej z tytułu interkalaryów uzyskał!?

* * *

Z powodu zamianowania radcy sądowego w Tarnowie inspektorem sądowym, otwarło tam ministerstwo posadę radcy „extra statum“, by nowy radca objął czynność urzędową po dawnym. Tak samo wskutek wybrania nadradcy Dra Franciszka Bujaka w Krakowie posłem do parlamentu, tutejsze prezydyum postawiło do ministerstwa sprawiedliwości wniosek o otwarcie posady radcy w Krakowie w jego miejsce. Ministerstwo sprawiedliwości na to się zgodziło, jednakowoż otwarcie tej posady zawisłe jest, ze względów finansowych, od zezwolenia ministerstwa skarbu, gdzie wniosek odnośny dotąd, mimo urgensów sądowych, leży od paru miesięcy nie załatwiony, a tymczasem agendę sądową posła Dra Bujaka, muszą załatwiać inni radcy i tak już swoim przydziałem przeciążeni.

Czyż to zaleganie w ministerstwie skarbu musi mieć koniecznie miejsce dlatego, że chodzi o Galicyę, zawsze po macoszemu przez rząd traktowaną? Czyż to musi dziać się, zwłaszcza teraz, kiedy ministrem skarbu jest Polak?

Reasumując powyższy stan rzeczy apelujemy do Koła polskiego, by przecież raz sprawą sędziów galicyjskich i poprawą ich bytu na seryo się zajęło, by spowodowało jak najszybszą obsadę wakujących posad radców VI rangi przy sądach I instancyi, by miejsca radców opróżnić się mających po nominacyi radców VI rangi obsadzone były bez rozpisywania konkursu, razem z obecnie wakującemi posadami radców, aby zaurgowało ministerstwo skarbu o danie swego „placet“ na utworzenie posady radcy „extra statum“ w Krakowie tak, iżby ta posada jakoteż nowo kreowane posady radców w Tarnowie i Rzeszowie już teraz, przy obecnych propozycyach, obsadzone zostały. Niechby się w ten sposób nareszcie raz skończył czas wakansów, konkursów i propozycyj, ze zachodami połączonych, a sędziowie, dotąd za siebie i drugich nieobecnych ponad swe siły pracujący, niechby co rychlej odpocząć mogli, zanim popadną w chorobę z powodu zbytniego przepracowania.

Uniwersytet ludowy.

Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie oddziału krakowskiego Uniwersytetu ludowego imienia Adama Mickiewicza. Zgromadzonym przedłożono sprawozdanie za rok 1906/7.

„Rok 1906/7 — czytamy w sprawozdaniu — w życiu oddziału krakowskiego uniwersytetu ludowego imienia Adama Mickiewicza naogół nazwaćby można bardzo pomyślnym, gdyby nie materyalne trudności, z jakiemi zarząd walczył i walczy. Pochodzą one po części z pewnej apatyi względem spraw oświaty u tych sfer, dla których uniwersytet ludowy istnieje, chociaż i wśród nich zyskuje on coraz więcej zwolenników, zbliża się do nich, idzie ze swemi wykładami do stowarzyszeń robotniczych; lecz sfery robotnicze, ludowe, pokryć nie są w stanie znacznych kosztów, połączonych z utrzymaniem czytelni, biblioteki, sali wykładowej i t. d. Zarząd przeto musi oglądnąć się na współdziałanie sfer, ideowo, nie zaś bezpośrednio w istnieniu instytucyi zainteresowanych. Współdziałanie to jednak nie może stanowić trwałej podstawy bytu i zadaniem nowego zarządu będzie zapewne znalezienie takiej podstawy tam, skąd ona dawno już powinna była się zjawić, a mianowirie w gminie, która niewątpliwie otoczy opieką i da stałą pomoc instytucyi, spełniającej przecież za nią jedno z jej najważniejszych zadań.“

Po tym ogólnym wstępie następuje sprawozdanie szczegółowe z działalności instytucyi. Wydział odbył w roku 1906/7 posiedzeń zwykłych 12 i 1 nadzwyczajne, oraz urządził jedno zebranie słuchaczy i prelegentów uniwersytetu ludowego dla omówienia różnych ważnych spraw.

Wydział zwracał się do Rady miasta Podgórza z prośbą o subwencyę, lecz bezskutecznie; zwracał się też do Rady miasta Krakowa o udzielenie budynku elektrowni miejskiej na wykłady, lecz prośbie tej także odmówiono. Dziś uniwersytet ludowy posiada salkę we własnym lokalu, lecz ta mieści najwyżej 120 osób. Od 1 stycznia do 1 kwietnia 1907 r. zarząd był zmuszonym wynająć na wykłady salę w hotelu p. Kleina, kosztem 1.000 koron, co ogromnie zaciążyło na budżecie.

Otwarcie roku wykładowego odbyło się dnia 4 listopada 1906 r. wykładem prof. Morozewicza p. t. „Z podróży po dalekim Wschodzie“. — Większy nacisk położono na wykłady w stowarzyszeniach robotniczych i zajęto się lepszem ich zorganizowaniem.

Sprawozdanie sekcyi bibliotecznej, czytelnianej i archiwum zaznacza, że biblioteka uniwersytetu ludowego oraz czytelnia cieszą się coraz większem wzięciem i pomimo zwiększenia opłaty (50 halerzy miesięcznie — dla członków uniwersytetu ludowego 30 halerzy) ruch w nich coraz większy. Biblioteka posiada obecnie dzieł 5.724 w 6.791 tomach. — Prócz tego na składzie jest około 1.400 dawniejszych, nierozsegregowanych. — Czytelnia posiadała w roku sprawozdawczym około 120 czasopism w różnych językach. Na prenumeratę łoży się około 1.000 koron (914 koron 81 halerzy).

W archiwum pracowano nad skatalogowaniem odezw partyj politycznych i działu kulturalno-społecznego. Obecnie posiada archiwum 1.051 broszur różnych partyj polskich, rosyjskich i żydowskich, około 500 duplikatów i około 2.000 numerów pism. Odezw jest przeszło 1.000. — Dział kulturalno-społeczny mieści uporządkowanych 250 egzempl.

Od dnia 1 listopada 1906 do 15 lipca 1907 r. z archiwum korzystało 78 osób, które wypożyczyły ogółem 456 numerów.

Sprawozdanie kasowe oddziału krakowskiego za czas od 1 października 1906 do dnia 30 września 1907 r. wykazuje w dochodach i rozchodach kwotę 13.596 koron 10 halerzy; majątek oddziału krakowskiego obejmuje w stanie czynnym i biernym kwotę 15.537 koron 37 halerzy.

Powyższe sprawozdanie kasowe podpisali za komisyę sprawdzającą: dr Z. D.-Golińska, dr W. Kuźniar i inżynier M. Ponikiewicz.

Po przyjęciu przez zgromadzonych powyższego sprawozdania do wiadomości, rozwinęła się nader ożywiona dyskusya nad sprawami zasadniczemi i administracyjnemi. Na wniosek komisyi rewizyjnej jednogłośnie uchwalono absolutoryum ustępującemu zarządowi. — Długoletni prezes, dr Julian Gertler, zgłosił swą rezygnacyę, wobec czego walne zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło wyrazić mu serdeczne podziękowanie za pełną poświęcenia pracę dla instytucyi.

Rezultat wyborów nowego zarządu jest następujący:

Prezes: dr J. Grzybowski, docent uniwersytetu Jagiellońskiego. Członkowie wydziału: J. Barański, T. Bobrowski, dr L. Brumer, J. Cynarski, W. Choynowska, dr F. Eisenberg, p. Feleksy, K. Giebułtowski, Z. Kruszewski, prof Krzemieniewski, S. Kranz, dr Z. Marek, A. Rapaportowa, H. Radlińska, H. Witkowska, W. Wortman. — Do komisyi sprawdzającej: B. Frenkel, S. Fromowicz, dr W. Kuźniar, inżynier M. Ponikiewski i dr J. Steinberg.

Kronika paryska.

Paryż, 2 listopada.

(Adwokatka 20-letnia. — Zajmujący proces. — Używanie opium w Paryżu. — Powrót do życia).

(=) Panna Miropolska liczy dopiero 20 wiosen, a już jest zapisana od pewnego czasu na liście tutejszych adwokatów. W innych krajach potrzeba co najmniej 24 lat życia, ażeby zostać adwokatem, nawet kiedy się jest mężczyzną, bardzo pilnym, a więc z reguły i brzydkim, ale panna Miropolska występuje w obronie pozwanych, chociaż ma zaledwie 20 lat życia, wedle autentycznej, urzędownie stwierdzonej metryki. Panna Miropolska jest obok tego, czy przedewszystkiem bardzo piękną kobietą, co w jej wieku należy chyba do rzeczy pożądanych. Piękna adwokatka nawet w Paryżu nie jest codziennem zjawiskiem.

Panna Miropolska występuje właśnie przed sądem karnym w obronie równie pięknej Iwonny da Silva, która jest osobą bez zawodu, a właściwie sprawiającą zawody przeróżnym, zawsze bogatym mężczyznom. Piękna Iwonna właściwie nazywa się Deschamps, wstąpiwszy jednakże w szeregi półświata, przybrała nazwisko: Iwonna Lévy, które następnie zamieniła na brzmiące efektowniej: Iwonna da Silva. Na Iwonnę spiknęli się jubilerzy tutejsi, którzy ją obwinili o to, że w czasie, gdy nie miała monety, zabrała na konto swego przyjaciela wcale kosztowne drobiazgi złotnicze, jak np. trzy naszyjniki w cenie 44 tysięcy, 65 tysięcy i 35 tysięcy franków. Uczyniła to w chwili, gdy bogaty przyjaciel przestał już być jej przyjacielem. Ale i tego jeszcze nie poczytywaliby jej za grzech pobłażliwi jubilerzy paryscy — broń Boże. Wszak wiedzą, że Iwonna o przyjaciół ofiarnych nigdy nie jest w kłopocie, ale chodzi im o to, że ta piękna bogini bulwarowa wyjechała za granicę i w San Sebastian sprzedała owe drobiazgi.

Szereg jubilerów przesuwa się w roli świadków przez salę sądową. Bardzo poważni ludzie. Oto np. jeden z nich, siwy pan o wielce rozsądnych oczach, nie wdaje się w konszachty z paniczami, lecz z ich przyjaciółkami. Zaprasza je do siebie pisemnie na wykwintne obiady, a małżonka jego, surowa westalka ogniska domowego, powtarza osobiście zaprosiny w wigilię uczty. Ano — „les affaires sont les affaires“. Przesuwał się także przez salę sądową szereg innych, równie zajmujących postaci: wielce szanowny handlarz mebli, który od bogin w razie potrzeby odkupuje za pół darmo drogie meble; fryzyerka i „manicure“, które obok zawodowych czynności zakupują dla bogiń parcele budowlane i domy na spekulacyę; pośrednicy pomiędzy początkującemi boginiami a jubilerami, tudzież inne osoby, żyjące na stare lata z przyzwoitej renty i trudniące się wtedy dobroczynnością. Piękna adwokatka walczy odważnie z całą tą gromadą w obronie swojej klientki, która uśmiecha się do wszystkich, przewidując może trafnie, że za kilka tygodni będzie znowu w przykładnej zgodzie ze swoimi oskarżycielami. Życie paryskie.

A skoro mowa o niem, to podajmy inne jego szczegóły. Oto Paryż coraz bardziej hołduje używaniu opium. Mówiono o tem oddawna, a teraz dziennikarz, Delphi Fabrice, napisał broszurę, omawiającą gruntownie tę sprawę. Dla zwolenników opium w miarę ich środków pieniężnych, tudzież ich stanowiska istnieją tutaj bardzo liczne zakłady. I tak w środku miasta, koło znanego banku „Crédit Lyonnais“, niejaka madame Leá, otoczona psami z Tonkinu i kotami z Siamu, przyjmuje w swoim „barze“ zaufanych gości, przeważnie ze świata teatralnego i bulwarowego. W okolicy Place de Ternes prawdziwa wicehrabina odgrywa rolę gospodyni w salonach, przeznaczonych dla lubowników opium. Tutaj mają wstęp tylko dobrze urodzeni, a nowi przybysze muszą być wprowadzeni przez dawnych gości. Miesięczna opłata wynosi co najmniej 500 franków. Tutaj niedawno hr. O., rotmistrz afrykańskiego pułku strzelców konnych, w ciągu 6 miesięcy pozostawił 50.000 franków, prócz zdrowia, rozumu i szczęścia domowego.

Na Montmartre istnieje naturalnie również podobny zakład, nieodzowny w nowożytnym Babilonie, czy Niniwie. Utrzymuje go były sekretarz legacyjny ambasady chińskiej, a przybytek upajania zmysłów urządził ze znawstwem specyalisty. Przychodzą tu dyplomaci obcych państw, politycy, wogóle urzędowi dygnitarze. Członkowie wesołego i eleganckiego świata, tudzież pewne koła literackie schodzą się na opium w znanej willi w Billancourt, gdzie mają także swój przybytek amatorowie eteru. Finanse mają osobne salony do palenia opium w niektórych łazienkach. Ażeby zaś w republikańskiej Francyi nie mówiono, jakoby na tem polu nie było równości, więc bardzo liczne winiarnie w rozmaitych okolicach miasta mają osobne „salony“ — po prostu nory — dla najuboższych nawet osób. A nie brakuje im nigdy gości. Dawni żołnierze z wojsk kolonialnych, byli marynarze, przeróżne indywidua, które długo przebywały na wschodzie i tam przyzwyczaiły się do opium, zaspokajają tutaj swój nałóg. I kiedy w Chinach szerzy się ruch przeciwko opium, w Paryżu trucizna ta znajduje legiony lubowników.

Powrót do żywych, mimo urzędowej śmierci, obchodzi kapitan krążownika pancernego „Chanzy“, który się rozbił dnia 20 maja b. r. koło wyspy Ballard, należącej do archipelagu Chusan. Naówczas depesza z Szangaju doniosła ministerstwu marynarki, że komendant krążownika kapitan Manger zginął z częścią załogi, i że zwłok nie odszukano. Minęło od owej pory 5 miesięcy, gdy w tych dniach do oddziału dla spraw osobistych przybył jakiś mężczyzna w cywilnym stroju i oddał urzędnikowi swój bilet wizytowy. Urzędnik nie wierzył własnym oczom. Na bilecie był napis: „Kapitan Manger, komendant krążownika „Chanzy““. Urzędnik zażądał dokumentów legitymacyjnych, które kapitan przedłożył. Okazało się, że Manger padł ofiarą pomyłki. Mianowicie ocalawszy z katastrofy, przybył do Szangaju i tam, jadąc automobilem, doczekał się powtórnej katastrofy. Automobil najechał na jakąś przeszkodę, skutkiem czego kierownik i kapitan wyrzuceni zostali całą siłą na bruk. Kierownik złamał nogę, kapitan zaś tylko omdlał. — Zanim jednakże powrócił do przytomności, przejechała go sikawka, jadąca do ognia. Kapitan, przeniesiony do szpitala amerykańskiego, dawał słabe znaki życia. Wreszcie otrzymał minister marynarki, na osobiste zapytanie telegraficzne, odpowiedź z Szangaju, że Manger nie przetrzyma ani 12 godzin, gdyż jest konający. Później nie było o nim żadnej wiadomości i uznano go za zmarłego. Tymczasem kapitan cudom powrócił do zdrowia i zjawił się w Paryżu, gdzie go powitano serdecznie w ministerstwie, zarazem jednakże zawiadomiono, że oddanym zostanie pod sąd za katastrofę krążownika.

Kronika.

Kraków, 5 listopada.

Kanalizacya Wisły. O ile wiadomo, kanalizacya Wisły pod Krakowem, na przestrzeni od Dąbia do Skałki, na które to roboty ministerstwo dało już aprobatę, ma nastąpić w ten sposób, że pod Dąbiem wybudowany zostanie wielki jaz i śluzy kanałowe dla spiętrzenia wody tak wysoko (ponad najwyższy stan podczas wylewów) by swobodna żegluga statków mogła być utrzymaną. Ładowanie towarów na statki w tem miejscu będzie ułatwione przez wybudowanie nadbrzeżnych, odpowiednio urządzonych, bulwarów. Bulwary te zatem, prócz tego, że będą służyły do użytku handlowego, będą też stanowiły część urządzeń, projektowanych dla zabezpieczenia Krakowa, Podgórza i gmin okolicznych przed powodzią. Po obu brzegach bulwarów będą zbudowane wielkie kolektory, dla odprowadzania nieczystości z miasta do rzeki poniżej jazu.

Ze szkoły przemysłowej w Krakowie. Rada szkolna krajowa zamianowała dra Józefa Buraczewskiego, inspektora powszechnego zakładu dla badania środków spożywczych w Krakowie, rzeczywistym nauczycielem chemii ogólnej i analitycznej w szkole przemysłowej w Krakowie.

Kursa dla lekarzy odbędą się w wydziale lekarskim w Krakowie w grudniu r. b. — Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela prof. dr Ciechanowski (Kraków, Wielopole 4).

Z Akademii handlowej. Członkowie kuratoryi wyższej szkoły handlowej wraz ze swym prezesem prezydentem Leo zwiedzili po posiedzeniu, odbytem w niedzielę 3 b. m., cały budynek Akademii handlowej, w którym oglądali nowo założoną pracownię towaroznawczą, zaopatrzoną we wszystkie naj-

---

do niej garnęły, bo panna Justyna, jakkolwiek była najzacniejszą z kobiet i rutynowaną nauczycielką, o usposobieniu łagodnem i złotem sercu, nie szła jednak z młodszemi naprzód, przeciwnie, zdawało się, że z biegiem czasu cofa się wstecz, a poglądy jej na świat, pełne dziecinnej naiwności, pobudzały tamte do śmiechu. Siedziała tedy sama na wzgórku, spoglądając z zajęciem, lecz bez zazdrości, na powozy spieszące gościńcem. Jasne welonki fruwały nad strojnemi w strusie pióra kapeluszami, modne parasolki, szeleszczące jedwabie przesuwały się przed jej oczyma, nierzadko odurzająca woń perfum w twarz ją uderzała wraz z mgłą pyłu, unoszącego się z pod kopyt końskich, lub kół rowerów.

Wreszcie mając już dość wrzawy i ruchu, podniosła się, by wrocić do domu, gdy nagle przeraźliwe skrzypnięcie ciężko dyszącego samochodu wstrzymało ją na miejscu. Był też to jeden z owych „wybryków“, który psuł jej krew, którego ogromnie się bała... Na poduszkach samochodu zauważyła dwie postacie kobiece o jasnych tualetach i olbrzymich rozmiarów kapeluszach... Panna Justyna stanęła, czekając, aż samochód przejedzie... Stała, wpatrując się w siedzące damy, których głośnego, wesołego śmiechu nawet hałas ciężkiej maszyny nie potrafił zagłuszyć. Panna Justyna jakkolwiek jak dziecko naiwna, zrozumiała jednak, jaką drogą poszła jej Julka.

— Jezus Marya! Jula! — krzyknęła i czemprędzej drobnemi krokami pospieszyła do domu... a wypieki wystąpiły na twarz zmarszczoną.

„Jak się to stało? jak się to stać mogło... i na co poszła moja praca, moja troska, mój pot krwawy i moje nadzieje?... — jęczało jej w duszy, a złośliwy szatan dodał drwiąco:

— Czy się też jeszcze rumieni?

Był to ostatni rok pracy nauczycielskiej panny Justyny.

J. P.

nowsze instrumenta, potrzebne do badań towaroznawczych, pracownię chemiczną, oraz zbiory towaroznawcze i gabinet fizyczny, a także sale szkolne. Część budynku, odstąpiona dyrekcyi szkoły do użytku, okazuje się już za szczupłą, tak, że dyrekcya z powodu braku miejsca zmuszoną była odmówić przyjęcia bardzo wielu zgłaszającym się kandydatom. Obecnie mieszczą się w budynku Akademii handlowej następujące szkoły i kursa: 1. wyższa szkoła handlowa (125 uczniów i 1 hospitant), 2. dwuklasowa szkoła handlowa (31 uczniów w klasie I), 3. uzupełniająca szkoła handlowa (87 uczniów), 4. kurs abituryentów (66 słuchaczy), 5. wieczorny kurs fachowy (45 osób), razem osób 355. Ponadto mieszczą się w zakładzie prowizorycznie za zezwoleniem kuratoryi fachowe uzupełniające szkoły stowarzyszenia cukierników (2 klasy, uczniów 32) i restauratorów i kawiarzy (1 klasa, uczniów 17), pobiera zatem w Akademii handlowej naukę obecnie 404 osób.

Z teatru. „Mściciel" dramat w 3 aktach p. Juliusza Germana, który w sobotę wystawionym będzie w teatrze krakowskim, osnuty na tle powstania 1863 r. Bohaterem utworu jest Mieczysław Romanowski, poeta, twórca „Popiela i Piasta", „Dziewczęcia z Sącza" i wielu liryk, które do dziś dnia zachowały czar gorącego uczucia. Dramat p. Germana opisuje powstańcze losy Romanowskiego, wraz z tragiczną śmiercią poety w lasach Józefowa w Lubelskiem. Akt I dzieje się w dworku szlacheckim, dwa inne w lasach Józefowa, gdzie z offenzywą rosyjską rozgrywa rozpaczliwą walkę oddział powstańczy Leleweia-Borelowskiego.

Schwytanie włamywaczy. Kantor braci Eibenschützów w Krakowie potwierdza podaną przez nas rano wiadomość, że w Warszawie udało się schwytać drugiego włamywacza z szajki, która ograbiła ich kantor. Doniósł o tem telegraficznie p. Wilhelm Eibenschütz, zaznaczając przytem, że „sprawa przybiera korzystny obrót", co chyba może znaczyć, że od schwytanego tam włamywacza odebrano większą kwotę pieniędzy. — Prokuratorya państwa w Krakowie, na podstawie referatu o całej sprawie, wygotowanego przez komisarza pol., p. Krupińskiego, wdrożyła już odpowiednie kroki, celem skierowania sprawy na drogę sądową.

Z sali sądowej. Dzisiaj przed sądem przysięgłych w Krakowie zasiadł na ławie oskarżonych 50 lat liczący handlarz obrazów, Franciszek Siakuła z Tarnowa, obwiniony o kradzież nałogową.

Siakuła w dniu 17 września br. wraz z drugim, nie schwytanym dotąd wspólnikiem, Janem Dyrdałą, okradli w Radłowie mieszkanie kupca Abrahama Findera, któremu, oprócz wielu rzeczy, zabrali 500 kor. gotówki.

Po wyjściu z łupem skradzionym, zostali na ulicy spłoszeni przez policyę; Dyrdała zdołał ujść pogoni, Siakuła zaś wpadł w ręce władzy bezpieczeństwa. Po śledztwie prokuratorya oskarżyła Siakułę o zbrodnię nałogowej kradzieży, gdyż był on już kilka razy karany, ostatnim razem odsiedział 5 lat więzienia za kradzież, a dzisiaj odbyła się przeciw niemu rozprawa karna, której przewodniczył radca sądu krajowego, dr Trzaskowski.

Siakuła tłumaczył się, że nie brał udziału w kradzieży u Findera, której dokonał sam Dyrdała, a jemu powierzył tylko niesienie tłomoków ze skradzionemi rzeczami.

Po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy zatwierdzili pytanie w kierunku kradzieży nałogowej, trybunał skazał Siakułę na 6 lat więzienia.

Złodziej w przebraniu. Wczoraj wieczorem wtargnęła do kuchni p. Bieniasia, właściciela kawiarni, zamieszkałego przy ulicy Mostowej, w czasie nieobecności mieszkańców jakaś wysokiego wzrostu kobieta i zabrawszy pościel i garderobę cichaczem pragnęła uciec. Ktoś ze sąsiadów jednak spostrzegł kradzież i zaalarmował domowników, którzy puścili się w pogoń za złodziejką. Ta skacząc po cztery schody naraz, wybiegła na ulicę i skradzione zawiniątko podała dwom czekającym mężczyznom, którzy z łupem znikli. Kobieta również zrzuciwszy chustkę z głowy poczęła uciekać, a wówczas ku zdumieniu goniących okazało się, że złodziej jest mężczyzną w przebraniu kobiecem. — Wskutek zapadających ciemności udało się całej szajce złodziejskiej bezkarnie umknąć. — Policya wdrożyła za sprawcami śledztwo.

Kradzież wozu meblowego. Wczoraj rano skradł Franciszek Pawlik, 25-letni wyrobnik z Marcyporęby, wóz do przewozu mebli, wartości 100 koron, na szkodę stróża Jana Lacka, zamieszkałego przy ulicy św. Jana l. 5. Pawlik ze skradzionym wozem podążył na Podgórze i tu pragnął go sprzedać za kwotę 30 koron. W czasie tej czynności nadszedł żołnierz policyjny, a ponieważ sprzedaż wobec tak niskiej ceny wydała mu się mocno podejrzaną, przyaresztował Pawlika. Ten ofiarował policyantowi kilkanaście koron, aby go wolno puścił. Stróż bezpieczeństwa nie dał się jednak przekupić i zawiódł Pawlika wraz ze skradzionym wozem do aresztów policyjnych.

Z podgórskiej kroniki policyjnej. Dziś aresztowano w Podgórzu Szaję Wasserreicha, wyrobnika, który przewożąc papier z handlu kupca Ringera w Krakowie do drukarni Plessnera w Podgórzu, systematycznie kradł papier i sprzedawał go na Kazimierzu do owijania gęsi. Właścicielka handlu, kupując gęś, zauważyła, iż opakowano ją w papier, pochodzący z jej sklepu. Odkrycie to naprowadziło na trop sprawcy, którego aresztowano, gdy chciał właśnie sprzedać 1500 arkuszy.

Aresztowano 18-letnią dziewczynę bez zajęcia, Karolinę Gajec, która przyszedłszy do swej znajomej, Katarzyny Perlak, na Krzemionki w odwiedziny, skradła w czasie jej nieobecności pościel i garderobę i umknęła.

Z kraju.

Biała, 4 listopada. Długoletni burmistrz Lipnika, Józef Zipser, nie szczególnie zapisany w pamięci tamtejszych polskich mieszkańców, złożył niedawno swoją godność. W jego miejsce wybrano burmistrzem dotychczasowego przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej, Józefa Hofmana, zastępcą radnego gminy Emila Suttera. Obaj są Niemcami.

Wieliczka, 4 listopada. Na cmentarzu tutejszym spoczywają zwłoki Ignacego Dembińskiego, kapitana czwartego pułku z powstania listopadowego, jednego z „dziesięciu". W dniu Wszystkich Świętych młodzież szkolna, oddając cześć bohaterowi z walki o niepodległość Ojczyzny, licznie zgromadzona, oświeciła ten grób pochodniami i odśpiewała szereg pieśni patryotycznych.

W niedzielę 3 b. m. tutejsze teatralne kółko amatorskie urządziło przedstawienie, na które złożyły się trzy jednoaktówki: „Dzisiejsi" Gawalewicza, „Dzieciaki" Świderskiego i „Bzy kwitną" Przybylskiego. Amatorowie grali znakomicie, a zwłaszcza pani Folusiewiczowa i pan Kraupa, w rolach Luni i Munia w „Dzieciakach", werwą i niewymuszonym humorem zasłużyli w zupełności na sowite oklaski, któremi ich przepełniona widownia darzyła.

Na ulicy Krzyszkowskiej, tuż koło szybu Rudolfa, obok nowo wznoszącej się kamienicy cały chodnik jest zasypany stosami gruzów, tak, że przejście jest niemożliwe. Możeby zarząd miasta coś tutaj zarządził?

Tarnów, 4 listopada. (Zaduszki. Z Rady powiatowej. Z Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Zapasy footballowe. Zapiski policyjne.) Dzięki pięknej pogodzie jesiennej, jaka panowała z końcem ubiegłego miesiąca, na tarnowskim cmentarzu panował ruch niezwykły. Porządkowano groby, czyszczono chodniki, które wiele pozostawiały do życzenia i jeszcze pozostawiają. Deszcz poniszczył to urządzenia. Dni, poświęcone pamięci zmarłych, minęły spokojnie i poważnie. Ludność tłumnie pospieszyła na groby. Grób powstańców z r. 1863 był suto oświecony.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady powiatowej pod przewodnictwem prezesa dra Krzeczunowicza. Odczytano sprawozdanie wydziału za czas od 27 kwietnia br., które wykazuje załatwienie kolegialnie 626 spraw, między innemi 21 rekursów budowlanych od orzeczeń magistratu m. Tarnowa; obsadzono posadę lustratora, nadając ją bez konkursu p. Sygnarskiemu, zatwierdzono na urzędzie naczelnika gminy m. Tuchowa p. W. Laskę, notaryusza w miejsce p. Krogulskiego; wniesiono petycyę do wydziału krajowego, celem założenia krajowej fabryki cementu, wniesiono prośbę o dostarczenie tutejszym hodowcom 15 wagonów soli, która to prośba nie została dotychczas uwzględnioną; na odbycie kursu dla pisarzy gminnych uchwalono Gdowskiemu z Wierzchosławic subwencyę w kwocie 75 koron; wydano pouczenie dla gmin w sprawie krycia chat materyałem ogniotrwałym; z funduszu ubogich wypłacono 1379 kor. 46 hal.; odnośnie do budowy drogi Tarnów-Ryglice przyjęto szczegółowy projekt; uchwalono wykupno gruntów pod budowę drogi Świebodzin-Poręba Radlna, i przyjęto do wiadomości kilka spraw drobniejszych. Wszystkie to sprawy objęte sprawozdaniem Rada przyjęła do wiadomości.

Nadto z porządku dziennego załatwiono szereg spraw: Inż. Krasowskiego przeniesiono w stan spoczynku; prośby Schudmaka o zwrot części ceny kupna placu nie uwzględniono; celem ułatwienia nabywania tańszego materyału do ogniotrwałego pokrywania dachów uchwalono zaciągnąć u Wydziału krajowego pożyczkę 55.000 kor.; uchwalono zmianę statutów kas pożyczkowych gminnych w tym kierunku, aby gminy część czystego dochodu mogły przeznaczyć na swoją korzyść; w sprawie ubezpieczenia robotników od wypadków postanowiono wnieść petycyę do Koła polskiego, aby Radę powiatową uwolnić od tego ciężaru, oraz zatwierdzono uchwały Rad gminnych: Pawęrowy, Rudek, Komorowej i Golonki.

Pierwsze w tym roku posiedzenie Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbyło się onegdaj pod przewodnictwem prezesa radcy Habury. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie ze zjazdu we Lwowie, oraz wybrano wiceprezesem jednogłośnie prof. W. Arvaya.

W przeszłym tygodniu odbył się match footballowy między drużyną tarnowską „Czerwono-białych" a rzeszowską „Czarnych". — Zwyciężyła drużyna tarnowska.

Aresztowano za złodziejstwo Maryę Śmietanównę, Juliana Więcka i Karolinę Lenczewską.

Z Tarnobrzega donoszą nam: Członkowie bawiącej tu trupy teatralnej p. Pilarskiego złożyli wieniec na grobie ś. p. Karola Mattauscha, znanego autora sztuk ludowych.

O pożarze w Borysławiu donoszą do „Kuryera Lwowskiego": Dnia 2 bm. około godziny 3·30 po południu głuchy huk silnej detonacyi, znany już mieszkańcom Borysławia i Tustanowic, zwiastował nowe nieszczęście. — W kilka chwil po wybuchu, gwizdawki alarmowe i słup czarnego dymu wskazywał miejsce eksplozyi. Palił się szyb „Jakób". Spłonęło w nim dwóch ludzi, trzeci silnie poparzony zdołał uciec. Szyb należał do Lipy Schutzmanna, burmistrza Borysławia. Spalił się wiertacz Jan Chłap z Jasionki i pomocnik Jan Makuś z Kobylanki, obaj z Krośnieńskiego; poparzony pomocnik wieżowy Józef Słowakiewicz, po zaopatrzeniu przez lekarza, odstawiony został jako ciężko chory do miejscowego szpitala. Jan Chłap osierocił żonę i czworo dzieci, a śmierć straszna wydarła jednego z więcej uświadomionych zwolenników Polskiego Stronnictwa Ludowego i jednego z tych, którzy pracowitemi rękami przyczyniają się do rozwoju przemysłu naftowego. Przyczyna nieszczęścia tego, jak i wszystkich poprzednich wypadków, wynikłych z zapalenia się gazów, trudną jest do ustalenia.

Ze świata.

Z Warszawy. (Aresztowanie lekarza. — Rewizye i aresztowania. — Ś. p. Pęchorzewski).

— Onegdaj w nocy do mieszkania dra Sachsa przy ul. Złotej, nr. 37, wkroczyła policya z komisarzem i agentami ochrany, dla dokonania rewizyi mieszkania i aresztowania dra Sachsa. Ten widocznie pod wpływem rozstroju nerwowego skorzystał z pierwszej sposobności i podczas gdy w mieszkaniu dokonywano jeszcze rewizyi, drzwiami kuchennemi zeszedł na podwórze, skąd przez bramę wydostał się na ulicę i szybko zaczął się oddalać. Gdy agenci spostrzegli nieobecność dra Sachsa, rzucili się w pogoń za zbiegiem i dla wszelkiej pewności zaczęli strzelać w jego kierunku. Strzały chybiły. Na odgłos strzałów dr Sachs zatrzymał się. Agenci aresztowali go i odprowadzili napowrót do mieszkania, gdzie aresztowali również jego siostrę, Wandę Sachs.

Równocześnie odbyła się rewizya w mieszkaniu adw. przys. i literata Kazimierza Sterlinga. Zabrano część książek i rękopisów. P. Sterlinga aresztowano. Pozostali w jego mieszkaniu agenci ochrany aresztowali w godzinach rannych hr. Kossakowskiego, klienta adwokata Sterlinga. Hr. Kossakowski przyszedł o poradę prawną, nic nie wiedząc o aresztowaniu adw. Sterlinga.

— Jak z Kielc donoszą, w sobotę po południu na tamtejszym dworcu przed nadejściem pociągu osobowego, w sali klasy III, pełnej oczekujących na pociąg włościanin Tomasz Skwarek (lat 67) znalazł w kącie na podłodze jakieś zawiniątko; rozwinął papier, a widząc coś białego i miękkawego, pokazywał zawartość innym, utrzymując, iż „to pewnie ser". Spostrzegł to żandarm i poprostu osłupiał z przerażenia. Chłop trzymał w ręku dynamit w takiej ilości, że w razie wybuchu cały dworzec runąłby w gruzy.

Dynamit (którego było przeszło ćwierć funta) Skwarkowi odebrano i znalazcę aresztowano.

— Wczoraj wieczorem zmarł nagle Jan Pęcherzewski, ochmistrz dworu i mistrz ceremonii przy kilku ostatnich generał-gubernatorach warszawskich. Przyczyną zgonu paraliż serca.

— Wczoraj wyszedł pierwszy numer dziennika „Gazeta dla wszystkich". — Jako redaktor i wydawca podpisuje p. Adam Stanisław Gołębiowski.

— Zaaresztowano znanego działacza syonistycznego, I. Grinbauma, oraz sekretarza redakcyi pisma „Sjon", p. Klonskiego.

Z Łodzi.

Napady bandyckie na sklepy od dłuższego czasu stanowią prawdziwą plagę w naszem mieście. Niema dnia, żeby kronika nie notowała kilku podobnych napadów.

Wczoraj znowu dokonano czterech napadów, z których dwa udatne, dwa zaś inne ograniczyły się na żądaniu przygotowania pieniędzy na następny dzień.

Jednego z uczestników wczorajszych napadów, niejakiego Jana Chwięcickiego, ujęto i osadzono w więzieniu.

Z Wilna.

„Kur. Lit." donosi: Kapituła wileńska, na żądanie władz administracyjnych, aby wybrała z pośród siebie zarządzającego dyecezyą na miejsce usuniętego pasterza, odpowiedziała, że według prawa kanonicznego, bez szczególniejszego upoważnienia kuryi rzymskiej, do wyborów takich przystąpić nie może.

Imieniny Luegera. Wczoraj w dniu imienin burmistrza miasta Wiednia, dra Karola Luegera, odbyła się w sali Drehera na Landstrasse wielka uczta na cześć solenizanta, na którą Lueger przybył, mimo że nie jest jeszcze zupełnie zdrowy. — Mowę okolicznościową wygłosił wiceburmistrz dr Porzer, poczem w odpowiedzi zabrał głos dr Lueger i rzekł pomiędzy innemi: „Mam nadzieję, że się jakoś „pozbieram", a wtedy na zgromadzeniach wyborczych znowu tak pójdzie, jak dawniej. Chwała Bogu, piersi mam zdrowe, a chociaż to się nie podoba „Neue Freie Presse", uderzę w dawny ton, który mnie, moje stronnictwo i lud chrześcijański wiódł od zwycięstwa do zwycięstwa". Jak widzimy, dr Lueger nie stracił animuszu. Na końcu swej mowy zaznaczył jeszcze solenizant, że obecnie wolno już muzykom wojskowym grać „marsz Luegera", co było od czasów Badeniego, nie wiadomo z jakiego powodu, zabronione. Solenizant podziękował kapeli wojskowej za odegranie tego marszu.

Ze stowarzyszeń.

Z Sokoła. W myśl statutu Towarzystwa gimnastycznego Sokół w Krakowie, otwartą została dnia 5 b. m. strzelnica dla członków tegoż Towarzystwa. Dział ten obejmuje naukę obchodzenia się z bronią palną, naukę strzelania i praktyczne ćwiczenia w strzelaniu do tarczy. Strzelnica otwartą jest w każdy wtorek i czwartek od godziny 7 i pół do 9 i pół wieczór. Opłata wynosi za jedną seryę z karabinu „Manlichera" (5 strzałów) albo z flaubertu lub pistoletu (6 strzałów) 20 hal.

Ze strzelnicy korzystać może tylko członek Towarzystwa za zgłoszeniem się u strzelniczego, który mu udzieli stosownych wskazówek.

Czytelnia dla kobiet. Staraniem Czytelni dla kobiet odbędzie się we środę dnia 6 listopada w „Eleuteryi" (Rynek, L. 17, II p.) odczyt p. Heleny Rylińskiej pod tytułem „Hasła reformy szkolnej". — Wstęp 20 halerzy. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Z Towarzystwa technicznego. Jutro we środę o godz. 7 wieczorem odbędzie się posiedzenie, na którem prof. Steingraber wygłosi odczyt „O fabrykacyi płynnego bezwodnika węglowego", poczem nastąpi wybór członka stałej delegacyi IV zjazdu austr. inżynierów i architektów.

Krak. Towarzystwo ratunkowe udzieliło w październiku pomocy 388 razy (w dzień 301, w nocy 87). Dotkniętych było mężczyzn 205, kobiet 132, dzieci 51. Przypadków wewnętrznych było 48, chirurgicznych 255, zamachów samobójczych 5, cierpień umysłowych 6. Ogółem od początku istnienia Towarzystwa (od 6 czerwca 1891) udzielono pomocy w 44.987 wypadkach.

Polskie akad. stow. „Ognisko". Z Wiednia donoszą nam: Na walnem zgromadzeniu 29 października wybrano następujący wydział: Lorentski Maryan prezes, Sawicki Kazimierz wiceprezes, Nikodem Jerzy sekretarz, Kisza Karol skarbnik; członkowie wydziału: Hodbod Alfred, Łysakowski Michał, Nowak Stanisław, Lasota Jan, Bańkowski Jan, Bobrowski Józef, Chlebek Jan, Talenta Karol. Lokal Towarzystwa znajduje się przy VIII. Josefstadterstrasse 16.

Zmarli.

We Florencyi zmarł ks. Strozzi, ożeniony z Zofią hr. Branicką z Białej Cerkwi.

Mianowania. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował oficyałami kancelaryjnymi w X klasie rangi kancelistów: Michała Stopulckiego w Krośnie, Ludwika Makucha w Bieczu i Edwarda Charchalisa w Wojniczu.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

We środę wykład dra Włodzimierza Nowaka: „Zasady chemii".

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Opieka wojskowa".
We środę: „Upiory".
We czwartek: „Szkoła".
W sobotę: „Mściciel", dramat w 3 aktach Jul. Germana.
W niedzielę po południu: „Moralność pani Dulskiej"; wieczór: „Mściciel".

Z kalendarza. We środę 6 listopada: Feliksa i Leonarda ww.; we czwartek 7 listopada: Amaranta m. i Florentego; w piątek 8 listopada: Sewera, Wiktoryna i Gotfryda.

Wschód słońca 6 listopada o godzinie 6 min. 39, zachód o 4 m 9; długość dnia 9 godzin min. 30.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4-go listopada termometr doszedł — od 4·0 do 4·9 C.; barometr podnosił się, wahając.

Dnia 5 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 750·4 mm., termometru — 3·2 C.; wiatr wschodnio-północno-wschodni.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 listopada.

Słowackiemu na mogiłę. „Czytelnia Polska" we Lwowie wydała następującą odezwę:

Niespostrzeżenie zbliża się wielkie święto: rok 1909, setna rocznica urodzin Juliusza Słowackiego. Kilkanaście ledwie miesięcy przegradza nas od tej pamiątkowej chwili, a społeczeństwo ani śni o przygotowaniu się na godne uczczenie wieszcza-tułacza, którego prochy, przysypane obcą ziemią, czekają — napróżno — na upragniony powrót do ojczyzny.

Wiemy, że naród polski, wśród którego z dniem każdym rośnie kult Słowackiego, o tej wielkiej rocznicy nie zapomni i w ostatniej chwili złoży hołd wieszczowi w szeregu uroczystych obchodów. Ale czy to wystarczy — dla naszego sumienia? Czyż nam uroczystości tej nie będzie mąciła smutna świadomość, że szczątki uwielbianego Juliusza leżą setki mil od nas daleko na paryskim cmentarzu? Czyż wyrazem najwyższej czci i miłości dla Słowackiego nie byłoby sprowadzenie drogich jego szczątków do kraju i złożenie ich na ojczystej ziemi w setną rocznicę urodzin? Zaiste, byłby to prawdziwie wielki i radosny jubileusz, godny wyzwalającego się narodu!

Więc, aby ten wzniosły zamiar urzeczywistnić, w poczuciu obowiązku względem genialnego poety „Czytelnia Polska" we Lwowie na walnem zgromadzeniu uchwaliła zająć się tą rocznicą i wydać księgę jubileuszową p. t. „Słowackiemu — na mogiłę", przeznaczając dochód z tego wydawnictwa na sprowadzenie zwłok Słowackiego do kraju w r. 1909, zarazem odnieść się za pośrednictwem całej polskiej prasy, do wszystkich wybitnych autorów polskich z prośbą, aby pamiątkową tę księgę zasilili cennemi swojemi pracami, odnoszącemi się wyłącznie do Słowackiego i rękopisy swe raczyli nadsyłać na ręce p. Władysława Wąsowicza (redakcya „Kuryera Lwowskiego") lub wprost do wydziału „Czytelni Polskiej" we Lwowie, ulica Ossolińskich l. 4.

Śnieg spadł w niedzielę rano we Lwowie. Donosi o tem „Gazeta Lwowska".

Śmierć w ogniu. Ubiegłej nocy zdarzył się we Lwowie tragiczny wypadek. W ulicy Boimów pod L. 52, w starej, wstrętnej ruderze wybuchł przed godziną 1 w nocy ogień piwniczny. W wilgotnych norach piwnicy spały zawsze dwie kobiety: niejaka Hanka, licząca 80 lat posługaczka piekarni Waldmana, mieszczącej się w tym domu i stara kobieta, żyjąca z posługi, nazywana Franciszkową. Za posłanie służyły im łachy i szmaty, nagromadzone tu przez najrozmaitsze przypadki. Hanka, kładąc się spać, zapaliła świecę za „duszę" jakiejś zmarłej krewnej. Zdrzemnęła się potem, a po chwili obudził ją dym i trzask płonących rupieci. Zerwała się z posłania i wybiegła na korytarz. Miała tylko tyle przytomności, że zbudziła śpiącą w korytarzu wiecznie pijaną posługaczkę, Ewę Kamińską, i powiedziała jej, że się pali i wybiegła, jęcząc na ulicę. Zbudzona jękiem lokatorka, Marya Katz, wybiegła na korytarz, a widząc wydobywający się dym z piwnicy, poczęła wołać o ratunek. Po chwili wybiegł piekarz Waldmann z rodziną. Dano znać straży pożarnej, która też przybyła natychmiast na miejsce. Po chwili ogień ugaszono. Kiedy strażacy weszli do piwnicy, spostrzegli leżące zwłoki Franciszkowej. Była zupełnie naga. Nazwiska jej nikt nie znał.

Ucieczka z więzienia lwowskiego. W niedzielę po południu w czasie przechadzki więźniów na korytarzu II piętra zakładu karnego przy ulicy Kazimierzowskiej, usiłowało uciec przez strych ośmiu więźniów. Czterech schwytali dozorcy natychmiast, inni dostali się przez dach budynku więziennego na dachy sąsiednich domów przy ulicy Bernsteina. Pościg dozorców nie był daremny. — Wśród wielkiego zbiegowiska na ulicy zdołano jeszcze trzech schwytać, czwarty znikł. Zbiegły nazywa się Jan Michna, liczy 22 lat; odsiadywał on karę 6-letniego więzienia za kradzież.

Repertoar teatru lwowskiego.

We środę: „Ich czworo".
We czwartek: „Mefistofeles".
W piątek: „Ich czworo".
W sobotę po południu: „Otello" (z p. Żelazowskim); wieczór: „Mefistofeles".
W niedzielę po południu: „Ciotka Karola"; wieczór: „Wesoła wdówka".

Rada państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 5 listopada.)

Wnioski nagłe.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów pos. Leopold Steiner i tow. przedłożyli dwa wnioski nagłe: 1) O podwyższenie gaż oficerskich, dodatku służbowego dla podoficerów i żołdu dla żołnierzy. 2) O wsparcia dla rodzin biednych powołanych na ćwiczenia wojskowe. Hr. Kolowrat zgłosił wniosek nagły z wezwaniem rządu, aby przedłożył projekt ustawy, upoważniającej go do zaciągnięcia w korzystnej chwili pożyczki na inwestycye kolejowe.

Przemówienie dra Korytowskiego.

Minister skarbu dr Korytowski przedkłada projekt budżetu na rok 1908 i oświadcza: Wysoka Izbo! Wydatki na rok 1908 wzrosły do sumy 2,133,823.000 koron, dochody zaś preliminowane są na 2,135,774.000 koron, tak, że nadwyżka wynosi 1,951.000 koron. W porównaniu z budżetem na rok 1907 wynika, że wydatki wzrosły okrągło o 62 milionów, dochody o 63 milionów. W porównaniu z wysokością całego budżetu, wysokość podwyższenia wynosi tylko 3 prc. preliminarzu, bo od czasu upaństwowienia kolei Północnej i wciągnięcia jej personalu do służby państwowej, budżet przekroczył już w bieżącym roku sumę 2 miliardów.

Wys. Izbo! Muszę otwarcie przyznać, że w bieżącym budżecie nie było łatwem preliminarza z tak wysoką cyfrą wydatków sfinansować. Trzeba było wiele czasu i nakładu pracy, aby wszystkim żądaniom na najszerszych polach, jakie administracyi państwowej postawione zostały, zadosyć uczynić i pogodzić je z funduszami, które są do dyspozycyi. Jeżeli panowie przeglądniecie budżet, którego wydatki z każdym rokiem rosną, przyjdziecie do przekonania, że tak znaczny wzrost wydatków jest konglomeratem wielkiej ilości pozycyj, samych z siebie małych, ale razem wziąwszy, składających się na imponującą cyfrę 62 milionów koron. Leży to już w naturze rzeczy, że administracyi państwowej stawia się coraz większe żądania i domaga się ingerencyi państwa i jego opieki na polach, które dawniej nie należały do sfery działalności państwowej. Ponieważ zaś w większej części wypadków działalność bez środków nie jest możliwą, trzeba także gospodarkę państwa coraz bardziej rozszerzać. Główne przyczyny wzrostu budżetu, to — mojem zdaniem — potrzeby ludności, którym administracya państwowa przy ciągłym ich wzroście z trudnością może zadośćuczynić.

Przy porównywaniu budżetów z ostatnich lat 40. wynikają następujące dane: W preliminarzu z r. 1868 ogólne wydatki wynosiły 640 milionów kor. Po dziesięciu latach, t. j. w r. 1878, wydatki wynoszą już 846 milionów, t. j. o 200 milionów więcej niż w r. 1868. W r. 1888 wzrost okazuje się w tych samych granicach, bo wtedy preliminowano wydatki na 1077 milionów, a więc wzrosły one o 230 mil. kor. Od tego czasu spotykamy jednak o wiele już silniejszą progresyę wydatków. Cały preliminarz wydatków w r. 1898 wykazywał bowiem już sumę 1494 mil. kor., podwyższenie wyniosło więc już 400 mil. Jeszcze większy wzrost spotykamy w ostatnich latach 1898—1908; w przeszłorocznym preliminarzu bowiem potrzebny był wydatek 2,133.000.000 koron, a więc o 639 mil. koron więcej, niż w r. 1898. Przy porównaniu z odpowiednim preliminarzem wydatków z r. 1868 wynika, że w r. 1868 wynosiły one 640 mil. kor., a w r. 1908 — 2,133,000.000 koron, czyli że wzrost wydatków wynosi blisko $1^1/_2$ miliarda, t. j. więcej prawie 3 razy tyle. Prawda, że ściśle cyfrowe porównanie jest tu trudne, bo przy obecnym systemie budżetowania wiele punktów zostaje poza normalnym budżetem; przypomnę dawniejszy, t. zw. preliminarz inwestycyjny i t. zw. nadzwyczajne datki z nadwyżek kasowych w ostatnich latach.

Oprócz tej ekspanzyi, która leży w naturalnym rozwoju życia państwowego, są jeszcze inne specyalne momenty, które wpłynęły na ukształtowanie przedłożonego budżetu. W pierwszym rzędzie podnoszę konieczność umieszczenia w preliminarzu kosztów, wynikających z zainspirowanego w roku ubiegłym uregulowania poboru urzędników i sług państwowych. W tym roku — jak wiadomo — pokryto te wydatki z zapasów kasowych, które mają być wzmocnione spodziewanemi podwyżkami. Chodzi jednakże tutaj o trwały wydatek, który znaleść powinien pokrycie w środkach bieżących. Wydatek ten wynosi, wbrew pierwotnym obliczaniom, przeszło 39 milionów koron. Trudność przeniesienia takiej sumy do preliminarza, jest tem większą, jeżeli się zważy, że preliminowana nadwyżka dochodu w latach 1901 do 1095 wynosi tylko 30—40 milionów koron, a w r. 1903 z powodu ówczesnej depresyi ekonomicznej, preliminowano tylko 12 milionów kor.

Drugim specyficznym momentem, który musiano uwzględnić przy układaniu tego preliminarza, są koszta na wykonanie budowli państwowych, które są wielkie, a budowle wymagają szybkiego ukończenia. Powstało tymczasem z powodu potrzeby gotówki na wszystkich polach targu światowego podwyższenie stopy procentowej i nie było racyonalnem stypulowanie długo terminowych rat przy wykonaniu budowli, i musiano ze względu na nadzwyczajne stosunki, oraz aby nie przerywać akcyi budżetowej, wstawić dla wielu budowli raty, odpowiadające postępom budowy w r. 1908. Te raty wywołały znaczne obciążenie przyszłorocznego budżetu, a mianowicie okrągło o 10 milionów, więcej w porównaniu z r. 1907.

Trzeciem szczególnem zjawiskiem budżetowem są gospodarcze przedsiębiorstwa państwowe. Minister jest zdania, że przedsiębiorstwa państwowe powinny nietylko pokrywać koszta obrotu, ale także przyczyniać się do wzmocnienia źródeł dochodowych państwa. Domeny i lasy, chociaż nie można ich zaliczyć do biernych przedsiębiorstw, przecież dalekie są od tego stanu, aby mogły dostarczyć państwu znacznych dochodów. Także w obrocie pocztowym wzrost wydatków w stosunku do dochodów jest, mimo tak powszechnie zwalczanego podwyższenia opłat pocztowych i telonicznych, bardzo wysoki. Gdy się doliczy zamierzone na rok 1908 wydatki na rozwój telefonu, to stosunek wydatków do dochodów przedstawia się w sumach 17,700.000 koron i 15,300.000 koron. Jeszcze niekorzystniej przedstawiają się stosunki w państwowym ruchu kolejowym. Koniecznem jest, uzupełnienie urządzeń kolejowych i parku kolejowego, oraz podwyższenie wydatków na personal. To wszystko powoduje powiększenie wydatków, któremu nie odpowiadają dochody, tak, iż u nas państwowy ruch kolejowy jeszcze długo nie zajmie tego miejsca w budżecie, jakie powinien zająć, zasilając źródła dochodów państwowych.

Preliminarz za rok 1908 wykazuje wprawdzie w dochodach podwyższenie okrągło o 34,300.000 koron, ale wydatki wzrosły równocześnie okrągło o 34.600.000 koron, tak, iż z podwyższenia dochodów nie pozostaje nic dla alimentacyi budżetu państwowego. W takich warunkach trudno było ułożyć budżet, któryby uczynił zadość wszystkim potrzebom, a przecież dał także znaczne sumy na szybszy rozwój środków komunikacyi, na wydatki kulturalne i socyalno-polityczne.

Dalej omawiał dr Korytowski poszczególne budżety ministerstw.

W budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych są wstawione wyższe wydatki na cele sanitarne, konserwacyę dróg, regulacyę rzek i t. d.

W ministerstwie rolnictwa wstawione są znaczne dotacye na popieranie kultury rolnej, na ulepszenie chowu bydła, na melioracye, na zabudowanie potoków górskich i t. d. Dotacya na fundusz melioracyjny została dwukrotnie podwyższoną. — Minister zapowiada przedłożenie ustawy w sprawie opodatkowania spółek zarobkowych. Przy wypracowaniu tej ustawy minister miał wzgląd nietylko na wyrównanie ciężaru podatkowego ze względu na Towarzystwa z ograniczoną poręką, lecz także uwzględniono, na niektóre specyalne zażalenia, a wśród nich o ile możności, także enuncyacyę Związku spółek rolniczych w Austryi oraz niektóre wnioski, w tej Izbie zgłoszone.

Po raz pierwszy wstawiono do budżetu kredyty na popieranie zarządzeń, mających na celu aprowizacyę większych miast (Oklaski), co ma przeciwdziałać tak ubolewania godnej drożyźnie, jaka się objawia w ostatnim czasie, oraz ludności rolniczej umożliwić regularne obsyłanie targów miejskich.

Dalej zapowiedział minister liczne inwestycye na polu leśnictwa państwowego, oraz ulepszenia w ustawodawstwie górniczem, mające na celu zabezpieczenie życia robotników.

Dział ministerstwa wyznań i oświaty wykazuje podwyższenie 19,600,000 koron (brawa); zawarte jest w tem podwyższenie płac personalu i kleru razem sumą 8,700.000 koron, reszta nadwyżki, wynosząca około 11 milionów, przeznaczona jest na rozwój oświaty i popieranie sztuki na wszystkich polach. Przy tej sposobności wskazał minister ponownie na zwiększenie się wydatków na cele szkolni-

ctwa średniego. Już przy przekładaniu budżetu na rok 1907 wyraził minister, w porozumieniu z ministrem oświaty, przekonanie, że na polu szkolnictwa średniego znajdujemy się w stanie hypertrofii.

Dalsza hyperprodukcya absolwentów w tych zakładach naukowych musi wywołać niezdrowe stosunki (Potakiwania). Pozwoliłem sobie wskazać na szczególne zasługi, które właśnie panowie, jako stojący zawsze w kontakcie z ludnością, położycie, jeżeli ludność w tym kierunku oświecicie. Wyrażam nadzieję, że panowie użyczą mi swego poparcia, aby skierować kształcenie młodzieży na tory odpowiedniejsze i praktyczniejsze.

Pos. Pawluszkiewicz: Zwłaszcza szkoły fachowe.

Dr Korytowski omawia następnie budżet ministerstwa handlu, podnosząc, że na poczty i telegrafy, prócz podwyższenia płac, są preliminowane znaczne sumy na pomnożenie personalu i na rozwinięcie środków komunikacyjnych. Rozwinięcie telefonów, tego ważnego czynnika w naszem życiu ekonomicznem, nastąpi przez nadzwyczajną dotacyę. Przez to będzie daną możność odpowiedniego rozwinięcia połączeń międzymiastowych i według potrzeby włączenia nowych miejscowości do sieci telefonicznych i technicznego wydoskonalenie urządzeń telefonicznych. (Potakiwanie).

Na polu kolejnictwa minister wskazuje na zwiększone o 15 milionów kor. wydatki na personal. Dalej zapowiada cały szereg inwestycyj kolejowych, jako to pomnożenie parku kolejowego, budowa drugich torów, uzupełnienie i budowę urządzeń, mających na celu bezpieczeństwo, rozszerzenie budynków stacyjnych, odnowienie i wzmocnienie budowli i t. d. Oprócz tego są inwestycye konieczne dla kolei północnej w wysokości 20·5 mil. kor. W tym celu, w myśl art. II ustawy o upaństwowieniu, zostanie 20·5 kor. ponownie wziętych z funduszu inwestycyjnego, z czego 11·5 mil. kor. potrzebnych jest na ilościowe i jakościowe ulepszenie parku kolejowego, a 9 mil. głównie na rozszerzenie znacznej ilości ważnych stacyj komunikacyjnych, z których należy podnieść dworce w Przerowie, Mor. Ostrawie, Boguminie, Krakowie i Szczakowej.

Sądzę, że będzie to interesować szan. panów, jeżeli przy tej sposobności doniosę, że dochód „netto" kolei Północnej preliminowanym jest na 6,000.000 koron.

Poseł Kolischer: A więc mieliśmy przecież słuszność.

Dr Korytowski: Pan masz zawsze słuszność, panie doktorze. (Wesołość).

Dalej omawiał dr Korytowski zamierzone ulepszenia i udoskonalenia w ruchu kolejowym, oraz potrzebne wydatki na prowadzenie badań nad zaprowadzeniem ruchu elektrycznego, aby ruch kolejowy rozwinąć i udoskonalić, tak, jak to jest potrzebnem w interesie przemysłu i rolnictwa. (Oklaski). Rząd będzie nadal kroczyć na drodze akcyi upaństwowiania kolei, którą rozpoczęto upaństwowieniem kolei Północnej. (Oklaski).

Także w dziale ministerstwa obrony krajowej wydatki są zwiększone. Tu należy podnieść uregulowanie płac żandarmeryi kosztem 2 milionów koron.

W dziale ministerstwa sprawiedliwości zwrócił minister uwagę na sprostowanie ksiąg gruntowych w Galicyi i na Bukowinie, polepszenie płac duszpasterzy w zakładach karnych, na subwencye dla stowarzyszeń rozwijających opiekę nad uwolnionymi więźniami, polepszenie położenia personalu kancelaryjnego w rządach, na którem to polu będzie można dalej prowadzić rozpoczętą akcyę, w myśl objawionych życzeń, co do polepszenia stosunków awansu urzędników kancelaryjnych zwłaszcza w trzech najniższych klasach, dzięki wstawieniu znacznych nadzwyczajnych kredytów.

Minister wskazał na zapowiedzianą w mowie tronowej sanacyę finansów krajowych, ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Obie te akcye wymagają silnego poparcia ze strony państwa.

Wobec krótkości czasu, który jeszcze do Nowego Roku stoi nam do dyspozycyi i ze względu na to, że obrady nad ustawą ugodową, jakoteż krótkie obrady delegacyjne, celem uchwalenia prowizoryum budżetowego, zajmą czas Izbie, koniecznem jest przedłożenie prowizoryum budżetowego na pierwszych sześć miesięcy przyszłego roku. Minister jednakże bardzo prosi Izbę, aby, skoro będą załatwione najpilniejsze zadania, przystąpiła do załatwienia normalnego budżetu.

Nasze ekonomiczne i finansowe stosunki pod każdym względem są zdrowe i mimo chwilowego, nie na naszej ziemi powstałego, ale także niestety i na nas działającego ruchu pieniężnego, nie rokują niekorzystnej przyszłości.

Pomimo bardzo znacznych kredytów, istniejące środki kasowe nie zmuszą mnie w najbliższym czasie do apelowania do targu pieniężnego, mimo, iż parlament uchwalił wielkie kwoty.

Prośbą, aby Izba załatwiła budżet, zakończył minister swą mowę. (Oklaski. Minister odbiera gratulacye).

Ustąpienie ministra Latschera.

Wiedeń. Minister obrony krajowej, generał Latscher, udaje się na dłuższy pobyt na południe. Przypuszczają, że chodzi tu o jego ustąpienie ze stanowiska ministra.

Konferencye bar. Becka.

Wiedeń. Bar. Beck konferował dzisiaj z przewódcami stronnictw czeskich i z dr. Luegerem.

Niemcy przeciw Praszekowi.

Wiedeń. Związek niemieckich agraryuszów uchwalił rezolucyę, w której sprzeciwia się mianowaniu posła Praszeka ministrem rolnictwa i grozi wysunięciem jak najostrzejszych konsekwencyj, gdyby to mianowanie rzeczywiście nastąpiło. Nadto uchwalił Związek zakomunikować tę rezolucyę bar. Beckowi na piśmie. W kołach parlamentarnych jednak protestu tego nie traktują poważnie, sądząc, że chodzi tu o wprowadzenie do gabinetu niemieckiego agraryusza, któremu Prade ustąpi miejsca.

Z komisyi ugodowej.

Wiedeń. Z okazyi wyboru przewodniczącego komisyi ugodowej, przyszło w jej łonie do wielkich starć. Na posiedzeniu obecnych było 37 członków komisyi. Przewodniczącym wybrano dra Kramarza 20 głosami. Mimo tak szczupłej liczby głosów dr Kramarz wybór przyjął. Wiceprezesem komisyi przy obecności 35 członków wybrano posła Lechera 10 głosami, ponieważ reszta rozstrzeliła się. Pos. Lecher jednak wyboru nie przyjął. Ponowny wybór odbędzie się dopiero na następnem posiedzeniu, ponieważ chrześcijańsko-socyalni zdekompletowali dzisiejsze posiedzenie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 5 listopada.

Po walce ulicznej.

Berlin. Z Warszawy donoszą, że z powodu ostatnich walk ulicznych, aresztowano tam około 300 osób. Policya przypuszcza, że w domach, w których schronili się rewolucyoniści (?), znajdowało się centralne ich biuro. Znaleziono tam w piecach wiele papierów spalonych i rewolwerów. U jednej kobiety za gorsetem znaleziono bombę (?).

Pościg.

Berlin. Z powodu procesu Hardena władze ostro postępują z wszystkimi, podejrzanymi o występek z § 175 ustawy karnej. Z gwardyi wydalono wszystkich oficerów, którzy byli o to podejrzani. Aresztowano także wiele osób cywilnych, wśród nich dwóch znanych kupców berlińskich. Cesarz zarządził, aby z fasady wili Linara, gdzie odbywały się Eulenburgowskie orgie, usunięto orła państwowego.

Otwarcie uniwersytetu bułgarskiego.

Sofia. Wczorajsze, po długiej przerwie dokonane otwarcie uniwersytetu, nie ujawniło wcale przychylności młodzieży do nowopowołanych profesorów, w miejsce przez rząd usuniętych. Stawiło się razem ze wszystkich trzech fakultetów zaledwie 30 zwyczajnych słuchaczy, a 80 nadzwyczajnych. Z nowo powołanych z zagranicy profesorów zjawił się tylko Polak dr Skórski, inni profesorowie-Polacy z Galicyi nie przybyli z obawy przed manifestacyami.

Kwestya Kongo.

Paryż. Pod przewodnictwem króla Leopolda odbyła się tu rada belgijskich ministrów. Król oświadczył, że w razie odrzucenia jego propozycyi co do aneksyi Kongo, rozwiąże parlament i powoła gabinet urzędniczy.

Koniec przesilenia amerykańskiego.

Nowy Jork. Trust Company of America i Lincoln Trust Company otwarły ponownie biura

Waszyngton. Po konferencyi prezydenta Roosevelta z sekretarzem stanu Rootem postanowiono odstąpić od zamiaru zwołania kongresu na nadzwyczajną sesyę z powodu przesilenia finansowego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy uczestniczyli w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku drogich nam zwłok ś. p. Bolesława Piotrowskiego-Zawierskiego, składają niniejszem serdeczne podziękowanie **Żona, matka i brat.**

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 listopada. (Giełda południowa.)

Marki 117·30. Renta majowa 95·80. Renta koronowa węgierska 92·50. Akcye austr. zakł. kred. 629·20. Akcye węg. zakł. kred. 737·50. Akcye Anglobanku 270·50. Akcye Unionbanku 529·00. Akcye Bankvereinu 519·50. Akcye Länderbanku 459·00. Akcye kolei państwowych 645·50. Lombardy 147·25. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 591·00. Rima-Muranyi 517·80. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2600·—. Losy tureckie 182·75. Ruble 253·50.

Usposobienie: bez ochoty.

Berlin, 5 listopada. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 198·00. Tow. dyskontowe 1[illegible]7·50.

Usposobienie: silne.

Budapeszt, 5 listopada. Pszenica na kwiecień 12·94 do 12·95; żyto na kwiecień 11·98 do 11·99; owies na kwiecień 8·60 do 8·61, kukurydza na maj 7·30 do 7·31; rzepak na sierpień 17·15 do 17·25.

Oferty dobre, chęć kupna lepsza, usposobienie silne; zimno

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 5 listopada (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 25	254 25
Marki niemieckie	117	117 50
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 15	19 25
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „ „ „	95 —	96 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	99 50	100 50
4% „ „ „ „	94 50	95 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 —	95 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 25	98 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 75	95 75
4% „ miasta Lwowa	93 75	94 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 25	100 25
4% „ kolejowe	93 75	94 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	95 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	568 —	571 -
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	558 —	562 -
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	95 75	96 25
„ „ „ srebrna	95 70	96 20
4% renta koronowa austryacka	96 —	96 50
4% „ „ węgierska	92 70	93 20
4% „ austryacka w złocie	114 —	114 50
4% „ węgierska „	109 75	110 25

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach pamiętajmy **o Towarzystwie „Szkoły ludowej"!**

L. 14690/07. 4984 2 3

Ogłoszenie licytacyi.

Krajowy szpital św, Łazarza w Krakowie rozpisuje licytacyę przez oferty na następujące dostawy w r. 1908.

		Przy wnoszeniu oferty należy złożyć wadyum w Kasie szpitalnej
1.	Artykuły sanitarne, wata, organtyna etc.	1000 koron
2.	Wyroby gumowe, płótna, poduszki, worki etc.	600 „
3.	Szczudła, opaski	100 „
4.	Wody mineralne	200 „
5.	Termometry lekarskie, pokojowe i kąpielowe	50 „
6.	Okulary	50 „
7.	Słonina 6000 kg., smalec 2000 kg., szynka 1500 kg., kiełbaski 23.000 par, wędzonki 6000 kg., kiełbasa 6000 kg.	500 „
8.	Masło deserowe 1800 kg.	200 „
9.	Krupy wszelkie, oraz groch i fasola	500 „
10.	Śliwki suszone 2000, kg. powidło 600 kg.	100 „
11.	Cukier z przeworskiej cukrowni 7000 kg.	400 „
12.	Towary kolonialne	300 „
13.	Piwo beczkowe 18.000 lt., flaszkowe 9000 fl.	200 „
14.	Spirytus, wódka, rum 2000 lt.	100 „
15.	Jaja kurze 190.000 sztuk	500 „
16.	Kury bite wagi 1 kg. do 1 kg. 100 dkg. sztuk 1500. kurczęta wagi para 1 kg. do 1 kg. 100 dkg. sztuk 3000	200 „
17.	Mydło do prania twarde 6000 kg., krochmal, soda	200 „
18.	Nafta w ilości potrzebnej, świece stearynowe 150 kg.	200 „
19.	Słoma okłotowa żyt. 35.000 kg.	300 „
20.	Pokost, farby, cezeryna, terpentyna, linoleum, zapałki, pędzle i t. p.	200 „
21.	Sprzęty szklane, fajansowe	200 „
22.	Szczotki do zamiatania i do szurowania	50 „
23.	Nici, bawełna, guziki, igły etc.	50 „
24.	Czyszczenie kanałów i studzienek	50 „
25.	Czyszczenie kominów	50 „
26.	Trumny 200 sztuk z drzewa miękkiego	50 „
27.	Drzewo opałowe miękkie	200 „

Ilości podane są w przybliżeniu.

Do ofert należy dołączyć próbki z wyjątkiem artykułów wymienionych w pozycyach 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 15, 16, 19, od 24 do 27.

Bliższych wyjaśnień co do warunków dostawy udzieli Zarząd szpitala w godzinach urzędowych.

Oferty opatrzone znaczkiem stemplowym na 1 kor. należy wnieść w godzinach urzędowych do biura Dyrekcyi szpitalnej najdalej do **17 listopada 1907** do godziny 12 w południe.

Do listu terminowego będzie wymaganą kaucya w wysokości 10% wartości całorocznej dostawy.

Dyrektor kraj. szpitala św. Łazarza
Ponikło w. r.

Kasa Oszczędności

miasta Podgórza

zawiadamia, że począwszy od dnia

1-go listopada 1907 roku

podwyższa stopę procentową od wszystkich wkładek oszczędności na

4 3/4 %

Podatek rentowy będzie Kasa nadal opłacała z własnych funduszów.

DYREKCYA.

4951 3 3



Na katar należy używać jedynego eteru przeciwko katarowi Formanu, który przez lekarzy wielokrotnie już został uznany jako jedyny idealny środek na katar nosa. Formann jest chlorkiem eteru metylowego mentolu. Specyalne działanie tego środka polega na tem, że powoduje natychmiastową ulgę w głowie i przewodach nosowych. Działanie jest prawie zdumiewające. Sposób użycia jest bardzo prosty. W bardzo wielu wypadkach wystarcza wata formanowa, którą można dostać w małych tanich dawkach po 40 h we wszystkich aptekach. 4991 1 4

Pani Józefowa Krzeszowa

otwiera

KURS MALARSTWA

martwej natury, rzeźby w zakresie sztuki stosowanej, malowania na materyach i majolice, wytłaczania na cynie i skórze. — Zapisywać się można od 5 do 8 w Czytelni, Pałac Spiski I p. 5052 1 2

Farmaceuta rutynowany

w drogueryi aptecznej szuka posady w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia: Wiślna 5, Redakcya „Prawa Ludu" dla **L.** 5034 1 3

Wskazać mogę majątek

piękny i intratny. Potrzebna gotówka 300.000 koron; również korzystną realność w Krakowie, 50.000 kor. Półwsie Zwierzynieckie 34. **Zarządca.** 5017 1 2

Mrs. Johnston Uwira

rodowita Angielka, udziela lekcyj i konwersacyi. Ulica Batorego 22, I piętro. 5025 1 3

Poszukuje się dworu z ogrodem

w Galicyi zachodniej, najlepiej w okolicy Krakowa. Adres: M. Kozicki, Czysta 13, Kraków. 5026 1 3

Pension „PODOLE"

Loretańska 4.

Pokoje z komfortem. Obiady w domu i na miasto. Elektryka. Łazienka. 5031 1 2

Firma Emil Silberbach

Kraków,

poszukuje praktykanta.

Zgłoszenia: ul. św. Jana 14. 5030

Na obecną porę

KARMELKI SŁODOWE przeciw kaszlowi

wyrób własny poleca

ADAM PIASECKI

Kraków, Długa 10, 4973 1 0
Floryańska 2, Hotel Drezdeński.

Stróż bezdzietny

potrzebny do domu nowego przy ulicy Długiej l. 39. 5045 1 2

Uzdolniona krawczyni

poszukuje roboty w domach prywatnych w miejscu lub na prowincyi. Ulica Gołębia l. 16, I piętro, pierwsze drzwi na lewo. 5033

Firma Holenderska poszukuje agentów dla rozpowszechnienia artykułu bardzo pokupnego. Zarobek zapowiada się nawet dla osób mniej sprytnych i nie specyalistów conajmniej na

6000—8000 koron rocznie.

Oferty prosimy adresować: Winterling & Co., Rotterdam, Holland (sub C. 131). 5049 1 3

Mleka

co dzień świeżego, bardzo tłustego, z górskiej okolicy, po 9 ct. litr, także i śmietanki można dostać. Karmelicka l. 16, I piętro. 5042 1 3

Kanarki harceńskie

Pierwszorzędne śpiewaki najnowszej rasy Seiferta o głęboko fletowym, długo ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle, sprzedaję po 10, 15, 20 i 30 koron, samiczki po 2, 3, 4 i 5 koron. Wysyłam na prowincyę odwrotnie za zaliczką z gwarancyą dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia. — **6 dni próby. Wymiana dozwolona.**

Hodowla harceńskich kanarków

J. SZUFA

Kraków, Stolarska 13. 5029 1 5

Najnowsze powieści

poleca

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

	Koron
Andrejew L. **Gubernator.** Chrześcijanie. Kłamstwo. Tłomaczył z oryginału Bolesław Podlewski	1·80
— **Żywot Bazylego Fiwejskiego.** Przekład Stanisławy Kruszewskiej	1·60
Berent Wacław. **Próchno,** powieść współczesna. Wydanie 2-gie	5·20
Czerkawski Zygmunt. **Jak w życiu.** Nowele	2·50
Czyński Jan. **Jakobini polscy,** powieść z r. 1830	2·60
Danilowski Gustaw. **Jaskółka,** powieść współczesna, 2 tomy	5·50
Gliński Kazimierz: **Gady,** powieść z XIV wieku	4·—
Gruszecki Artur. **Bojownicy.** Wydanie drugie	4·—
— **Na wulkanie,** powieść na tle rozgłośnych wypadków w Królestwie Polskiem	4·—
Jaczewski Cezary. **Hispaniola,** powieść historyczna, 2 tomy	6·—
— **Oko Ahura-Mazdy,** powieść na tle legendy o Zoroastrze	4·—
Jaroszyński T. **Doktor Tomasz,** powieść	3·20
Jeleńska E. **Bociany:** — Pantofelki. — Modlitwa Jadwigi. — Bajka. — Tryumfator. — Przy lampie. — Znak zapytania. — Przed świtem. — W dzień patrona	2·40
Jerwicz. **Baśń życia.** Szkic powieściowy	2·60
Jeske-Choiński Teodor. **Błyskawice,** powieść historyczna z czasów rewolucyi francuskiej	4·—
Konczyński T. **Nad głębiami,** powieść	3·—
Lemański Jan. **Ofiara królewny,** powieść fantastyczna	2·60
Mereżkowski Dymitr. **Piotr i Aleksy.** Antychryst. Przekład Walerego Gostomskiego	4·—
Miaśnicki J. J. **Losy Tałałeja.** Powieść. Z oryginału rosyjskiego przetłomaczył dr M. S.	5·—
Mimar. **W nierównej walce,** powieść na tle współczesnych zdarzeń w Królestwie Polskiem	4·—
Morzycka Faustyna. **Powrotne fale.** Dziewięć strof powieściowych z życia współczesnego	3·20
Nałkowska-Rygier Zofia. **Książę.** Powieść	4·—
Prevost Marceli. **Prof. Moloch**	3·—
Raczyńska Marya. **Tancerka z Xois.** Nowele	2·50
Rodziewiczówna Marya. **Dewajtis,** powieść współczesna uwieńczona na konkursie „Kuryera Warszawskiego". Wydanie 3-cie	2·50
— **Szary proch,** powieść. Wydanie nowe	1·60
Spektator. **128-my Samarkandzki pułk dragonów,** powieść	3·—
Stoiński Stefan. **Rdza.** Nowele	2·50
Zabojecka Marya. **Gromnice,** powieść	3·—
Zdziechowski Kazimierz. **Przemiany,** powieść, 2 tomy	5·20
Żmijewska Eugenia. **Płomyk.** Z pamiętnika instytutki	3·—

Do nabycia w każdej księgarni. 4768 3 0

HANDEL DELIKATESÓW

pod firmą

L. AKSMANN

31. Floryańska 31.

Zawiadamia P. T. Publiczność, iż lokal swój bogato zaopatrzony, powiększył i ulepszył według najnowszych wymogów. **Gabinety i Pokoje** dla większych zebrań i Towarzystw.

Kuchnia zdrowa

pod własnym zarządem. Potrawy smaczne na świeżem maśle. **Przyjmuje kompletne dostawy na Bale, Wesela, Bankiety itp.**

4985 2 10 Polecając się jako specyalista.

Firma odznaczona kilkakrotnie najwyższemi nagrodami.

NA PORĘ JESIENNĄ

poleca się 4823 5 6

pierwsza Berneńska chemiczna farbiarnia i pralnia

R. Tschörnera

w Krakowie, ulica Szewska l. 19.

Czyści i farbuje: męską, damską i dziecinną garderobę, poprutą lub w całości, także materye na meble, aksamit, koronki i t. p.

Najdokładniejsze i szybkie wykonanie.

Powiatowa Kasa oszczędności w Wieliczce

podniosła stopę procentową z dniem 1 listopada 1907 r. z $4\frac{1}{2}\%$ na

5%

od wszystkich wkładek i opłaca podatek rentowy od tychże. 5027 1 3

Bazar Krajowy

w Krakowie,

róg ulicy Brackiej i Głównego Rynku l. 20,

poleca w wielkim wyborze po cenach fabrycznych stałych, wyroby krajowe:

Powszechnie znane ze swej trwałości i praktyczności Sandały Kneipowskie i Krypcie góralskie damskie, męskie i dziecięce. 2321 6 0

Zarząd Bazaru.

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 1992 87 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

„CHRYZIS"

Wszystkie dotychczas znane i silnie reklamowane środki „na porost włosów" są mieszaniną nastojów spirytusowych z korzeni łopianu, kory chinowej lub cebuli z kwasami, jak salicylowy lub garbnikowy, z balsamem peruwiańskim, olejkiem rącznikowym itp. Myśmy skorzystali z najnowszych badań w tym kierunku i użyliśmy jako podstawy sterylizowanej, chem. czystej tak zw. serwatki mleka kwaśnego. Doświadczenia próbne, robione z „Chryzis", dały bardzo dodatnie rezultaty. To skłoniło nas, że puszczamy „Chryzis" w handel **nie jako płyn na porost włosów** (nazwa czysto reklamowa), tylko **przeciw wypadaniu włosów,** i w tem przekonaniu, że sam bez szumnych reklam utoruje sobie drogę, pozyska zaufanie i wyprze całe szeregi często niewiele wartych a bardzo drogich mieszanin zagranicznych „na porost włosów".

Flakon wody na włosy „Chryzis", kosztuje K **2·50.**
Pudełko „Ziółek do Chryzis" kosztuje **50 hal.**

Wyrób i skład główny: 4924 4 30

Apteka pod „Złotym Słoniem"

H. Bartmańskiego i Ski w Krakowie.

Sprzedaż hurtowna i częściowa u Reima i Spółki, Kraków, Linia A-B.

Nowo otworzony w Krakowie

BAZAR CUKROWY

przy ulicy Sławkowskiej l. 8,

zaopatrzony w ogromny wybór cukrów wszelkiego rodzaju z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych.

Cukry oryginalne smyrneńskie!

Na św. Mikołaja! Wielki wybór bombonierek napełnionych różnemi cukrami.
Na Drzewko! Cukry — Ozdoby — Świeczki — Lichtarzyki i t. p.
Na Gwiazdkę i Nowy Rok! Wielki wybór wspaniałych bombonierek. 4982

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

G. WINIWARTERA

Wiedeń, I., Getreidemarkt 8,

Walcownia rur ołowianych i fabryka rur z ołowiu,

specyalne urządzenia do pocynkowania i poołowiania blachy falistej i innych wyrobów dostarcza najlepszej

blachy pocynkowanej

która według orzeczenia krajowej stacyi doświadczalnej przy szkole Politechnicznej we Lwowie z d. 30 lipca 1807 l. 201 wytrzymała na ciągnienie 3300 kg. na 1 cm.², a przy 40 zgięciach o 180° na wałku 4 mm. grubym cynk nie oddrysł, zaś według świadectwa przemysłowego Stowarzyszenia upoważnionych budowniczych we Lwowie z d. 14 sierpnia 1907 i pierwszorzędnych powag budownictwa została za najlepszą uznana i jako taka używana przy budowach monumentalnych.

Wyłączna reprezentacya na Galicyę i Bukowinę:

S. LILIENTHAL,

Lwów, Telefon Nr 621. 4520 5 5

Kandydat budowniczy

z 5-letnią praktyką, dobr. rysownik i konstruktor, wstąpi do biura technicznego jako współpracownik lub wspólnik. Zgłoszenia **pod O. H.** poste restante **Kraków.** 5044 1 3

Zdolny ekspedyent

dokładnie obznajomiony z przepisami taryfowemi i znający manipulacye przy ekspedycyi maszyn, będzie od 1 stycznia przyjęty. 5028 1 3

Zgłoszenia pisemne z podaniem dotychczasowego zajęcia i wysokości gaży uprasza się nadsyłać pod adresem: **Fabryka maszyn L. Zieleniewski, Towarzystwo akcyjne w Krakowie.**

Uwzględniona będzie tylko oferta takich reflektantów, którzy przedłożą dostateczne dowody rzeczywistej znajomości rzeczy i odpowiednie świadectwa.

Pierwszy Zakład plisowania

przy ul. Niecałej l. 13, parter,

przyjmuje wszelkie roboty w zakres plisowania wchodzące (fałdy gładkie, płaskie i desenie). Sukien kloszowych wypożycza się formę, albo na życzenie przykrawa się je i szyje w zakładzie.

4408 6 0

Agencya

stręczenia służby

Jadwigi Strzałkowskiej

została przeniesiona z ulicy Szewskiej l. 7, na plac Szczepański l. 3, I piętro (Dom p. Drobnera). 3798 31 36

Nadeszły

do magazynu Hryniewieckiej

ulica św. Anny l. 5,

Szafy, Łóżka, Toaleta (mahon. antyk.), Lustra wielkie z trymo złocone. Biurka duże dębowo i orzechowe, stół czarny duży, okrągły, biurka czarne z bronzami. Sekretarki mahon. z bronzami, Porcelana stara i różne inne rzeczy. 3135 14 0

Ożeni się

kawaler, 35 lat, na stałej posadzie, z płacą około 3000 koron. Posag pożądany chociaż niekonieczny, natomiast przyjemna powierzchowność, łagodny charakter, oraz wiek do lat 28. Na listy anonimowe nie odpowiada się, gdyż rzecz traktuje się na seryo. Załączenie fotografii wskazane. **R. S.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 5043 1 2

Urzędnik

X rangi, 39 lat liczący, z dochodem rocznym 4200 koron, z prawem do dalszego awansu i do emerytury, z braku znajomości życzy sobie poznać w celu matrymonialnym pannę lub wdowę w wieku od lat 26—38. Posag pożądany, jednak nie konieczny. Rzecz traktuje się seryo, za dyskrecyę ręczy się słowem honoru.

Łaskawe zgłoszenia, **nie anonimowe,** nadsyłać należy pod **A. Z.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 5050 1 6

Chciałabym poznać człowieka wykształconego i dobrego serca a osamotnionego na świecie.

Zgłoszenia **A. Z. 100** poste restante **Kraków.** 6019 2 3

Młody nauczyciel

mogący się poświęcić innemu zawodowi, z braku znajomości poszukuje panny od 15—20 lat, inteligentnej, z dobrej rodziny, bez majątku w celu matrymonialnym. Rzecz traktowana poważnie. Dyskrecya pod słowem honoru. Anonimy bez odpowiedzi. Zgłosz. do 10 listopada br. pod **„Zawód"** do Adm. „N. Reformy". 5013 2 2

Stosowne podarki dla chłopców.



Tanie maszyny parowe do ogrzewania spirytusem, stojące, z oscylującym mosiężnym cylindrem,



otworem do nalewania wody, wysokie 21 cm., całkowite z lampą spirytusową, w pudełku zapakowane **K 1·50.** Takasama maszyna większa, około 24 cm. wysoka, **K 2·30.** Lepsze maszyny parowe po **K 3·30, 4·—, 6·—, 7·—, 9·50.**

Laterna magica czarno lakierowana, z niklowym objektywem i trzema optycznemi soczewkami, lampą naftową, całkowita

z 6 obrazami	3	cm. szeroka	K	4·—
12 „	3½	„ „	K	5·50
12 „	4	„ „	K	7·50
12 „	5	„ „	K	11·50

HANNS KONRAD, dom wysyłkowy w Brü Nr 646 (Czechy).

Bogato ilustr. polski główny katalog z przeszło 3000 odbitek wysyła się na żądanie za darmo opłacony. 4242 6 10

Bywa

w chorobach płucnych, nieżytach, silnym kaszlu, zołzach, influenzie

przez licznych profesorów i lekarzy co dzień zapisywana,

Sirolina „Roche"

podnieca apetyt i sprawia, że przybywa ciała, usuwa kaszel, wydzieliny, sprawia, że poty nocne znikają.

Ponieważ są liche naśladownictwa, przeto prosimy żądać zawsze w oryginalnem opakowaniu „Roche".

Dostać można na zarządzenie lekarza w aptekach po 4 K za flaszkę.

F. Hoffmann-La Roche & Co.

Bazylea (Szwajcarya). 301 22 40

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.